Wszyscy do urn wyborczych!

Głosujmy 26 października na kandydatów Frontu Narodowego – za jednością narodu, za silną Polską, za pokojem!

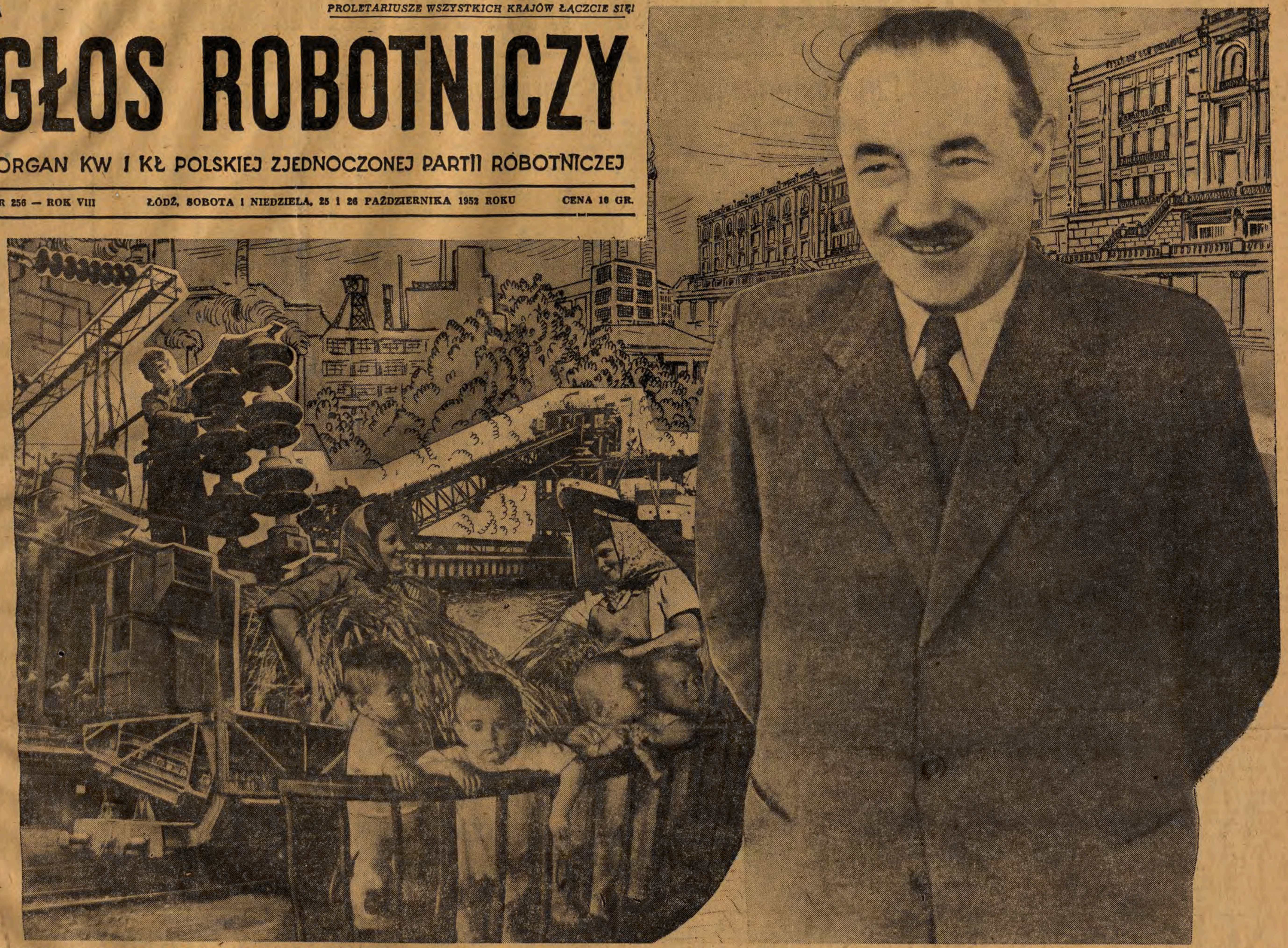
A

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 256 — ROK VIII   ŁÓDŹ, SOBOTA I NIEDZIELA, 25 I 26 PAŹDZIERNIKA 1952 ROKU   CENA 10 GR.



Obywatelu Wyborco!

Dnia 26 października oddaj swój głos na WSZYSTKICH kandydatów na posłów i zastępców z listy Frontu Narodowego w Twoim okręgu.

Pamiętaj, że lista Frontu Narodowego w każdym okręgu obejmuje ściśle tyle nazwisk kandydatów na posłów i zastępców, ilu powinno być wybranych.

Wyborcy, składajcie karty wyborcze do urn bez żadnych zmian i skreśleń!

Wybory odbywają się w ciągu jednego dnia w niedzielę 26. 10. od godziny 6.00 do 22.00.

W naszym mieście kandydatami Frontu Narodowego w Okręgu Nr 8 — miasto Łódź są:

KANDYDACI NA POSŁÓW:

1. Dworakowski Władysław
2. Gościmińska Wanda
3. Mijal Kazimierz
4. Jabłoński Henryk
5. Ptasiński Jan
6. Jodłowski Jerzy
7. Plewińska Kornelia
8. Tatarkówna — Majkowska Michalina
9. Urbańczyk Stanisław
10. Ulkowska Józefa

ZASTĘPCY:

1. Szewczyk Józefa
2. Joachimiak Franciszek
3. Miłosławski Roman
4. Głowacki Feliks
5. Zielonka Wiktoria

ŁÓDZKI KOMITET WYBORCZY FRONTU NARODOWEGO

Głosujemy za Polską dobrobytu, siły i szczęścia

26 października w miastach i wsiach położonych między brzegiem bałtyckim, wstęgą Odry i Nysy Łużyckiej, łańcuchem Karpat, Bugiem i Sanem, gdziekolwiek serce polskie bije i mowa polska rozbrzmiewa, wrzucą swe głosy do urn wyborczych gospodarze Polski. Spełnią swój obowiązek patriotyczny i obywatelski ludzie pracy, twórcy nowych obiektów przemysłowych, budowniczowie osiedli mieszkaniowych, chłopi, ludzie nauki, urzędnicy, artyści, pracownicy PGR, pracownicy spółdzielczy. Wszyscy, wszyscy.

Wybieramy nasz Sejm w chwili, kiedy wykuwamy Polskę na miarę najśmielszych marzeń najlepszych Polaków. Co przeciwstawiają naszej Polsce ci, którzy sprzedają znajomość naszego języka i nienawiść do naszego kraju w rozgłośniach „Głosu Ameryki" i BBC? Program ich jest prosty: Wojna!

„Jeśli ma być wojna, a na nią czekamy i tyle się po niej spodziewamy, jeśli zakończy się ona zwycięstwem Zachodu — to jedno wydaje się bezsporne, że między zwycięzcami będą Niemcy, a między pobitymi.. Polska" — pisało pismo emigracyjnych wyrzutków, wychodzące w Paryżu — „Kultura".

„... Jedno wiemy, że kto staje po stronie tzw. Zachodu, ten będzie musiał walczyć pośrednio albo i może bezpośrednio o Niemcy, kto wie, czy nie o Niemcy, powiększone ponad normę wersalską" — pisze Zygmunt Nowakowski, czołowy, pożal się Boże, „publicysta" emigracyjnych szmatławców.

Cóż więc mają nam do zaofiarowania ci bankruci? Amerykańskie bomby, rzucane przez hitlerowskich pilotów na MDM, na Nowe Bałuty i Stoki, na żłobki, przedszkola i szkoły, na fabryki i szpitale...

Ale żyjemy i walczymy w epoce stalinowskiej, kiedy narody coraz lepiej pojmują mechanizm prowokowania wojen przez imperialistów. Losów pokoju nie rozstrzyga się już w gabinetach siedzib monopoli. Teraz narody mają w rękach cugle, którymi wstrzymać można siły prące do nowej rzezi światowej. W naszych rękach są nasze losy! Nasz głos na listę Frontu Narodowego to skuteczne, polskie „nie!" rzucone wszystkim, którzy wojny oczekują i wojnę przygotowują.

Umieliśmy nadać parowozowi dziejów takie tempo, że w miesiącach, tygodniach naszej pracy zawarte są zwycięstwa nad zacofaniem dziesięcioleci. Zlikwidowaliśmy analfabetyzm jako zjawisko masowe, nie pamiętamy już plag bezrobocia. Ba! Zapominamy już o nie tak dawnych ruinach Warszawy. Zmienia się krajobraz Polski, zmienia się oblicze naszego miasta — jakże haniebnie zaniedbanego przez przedwojennych jaśniepanów łódzkiego „kopciuszka", zmienia się wygląd miast, miasteczek, osiedli i wsi naszego województwa, stanowiących za panowania Scheiblerów i Grohmanów, Enderów i Wiślickich — obraz nędzy i rozpaczy, świat „zabity deskami". Zmieniają się też serca nasze, rosną na miarę współgospodarzy, świadomych, rozważnych, ofiarnych współgospodarzy. Czemu przypisać ten niebywały skok w historii naszej?

Wielka ta zmiana zrodziła się z serdecznej męki i niestrudzonej walki o postęp najlepszych Polaków, tych, których pamięć czcimy i ojcami wolności naszej nazywamy. Z myśli i patriotyzmu Kołłątaja, Staszica, Lelewela, Mickiewicza i całych zastępów innych orędowników wolności, postępu, demokracji. Zrodziła się ona z trudów i zmagań Polaków, których życie było płomieniem rewolucyjnego i patriotycznego uniesienia: Waryńskiego, Dzierżyńskiego, Marchlewskiego, Buczka, Nowotki. Zrodziła się z krwi przelanej pod Lenino i pod Stalingradem.

Jakże wspaniałe są już dzisiaj plony naszej wolności! Żeromski marzył o Polsce szklanych domów. Gdybyż mógł dożyć naszych dni, gdy w miejsce nor jaskiniowych i ruder, będących przed wojną „dachem" nad głową dla ludzi pracy, wznoszą się nowe, jasne dzielnice mieszkaniowe: Bałuty, Stare Miasto i Stoki, rosną nowe, jasne domy dla robotników Zgierza, Tomaszowa-Maz., Konstantynowa i in.

Mickiewicz marzył, by księgi jego trafiły pod strzechy. I jego testament marzeń zrealizowaliśmy. Wiersze jego stały się własnością całego narodu polskiego.

Pełne chwały są lata przeżywane przez nas! Możemy się chlubić naszą współczesnością. Wpisujemy ją złotymi zgłoskami w karty historii naszej.

Wpisuje ją robotnik polski, on wmontował w nasz gospodarczy organizm bijące równym rytmem serce — nasz potężniejący wciąż przemysł. Program polityczny klasy robotniczej jest źródłem naszych zwycięstw. Chłop polski wkracza dziś w nowe życie, w dni rozświetlonych elektrycznością domostw; coraz więcej stalowych rumaków-traktorów uprawia ziemię polską. Chłopska młodzież zasiada na uniwersyteckich ławach. Zadzierzgnęła się nierozerwalna więź między robotnikami i chłopami. Sojusz ten jest fundamentem władzy ludowej. Gdziekolwiek tworzy się wielkość Polski, współuczestniczą w tym dziele wiedza, talent i ofiarność polskiego inteligenta.

W dniu wyborów, 26 października, nie zbraknie nikogo, kto wie, że ziemia, po której stąpa, ziemia zroszona krwią serdeczną naszych ojców, jest największym skarbem nas wszystkich.

Wszyscy, którzy miłujecie ziemię ojczystą! Oddając jutro swój głos na listę Frontu Narodowego, głosujecie:

za Polską silną, by naszych dzieci nie budził nigdy alarm przeciwlotniczy!

za Polską dobrobytu, Polską nowych miast, tak pięknych, jak warszawska MDM, jak łódzkie Nowe Bałuty!

za Polską, w której praca jest tytułem do dumy!

za Polską, w której gospodarzem jesteśmy my wszyscy, ludzie pracy miast i wsi, ludzie pracy rąk i umysłu, starzy i młodzi!

Wszyscy do urn wyborczych!

Idźmy wszyscy do wyborów z tym najgłębszym przeświadczeniem, że oddając swój głos na listę kandydatów Frontu Narodowego przyczyniamy się do zwycięstwa słusznej sprawy, świętej sprawy naszej niepodległości, szczęścia i wielkości Polski, przyczyniamy się do zwycięstwa radości pokoju nad grozą wojny, do umocnienia solidarności wszystkich sił wolności i sprawiedliwości nad siłami zniszczenia i grabieży, że oddajemy swój głos w imię pomyślności naszych dzieci, w imię pomyślności Polski.

Bolesław Bierut.

(Z przemówienia w dniu 23. X. br.)

Robotnicy Nowej Huty meldują Prezydentowi Bierutowi o uruchomieniu pieca stalowniczego

KRAKÓW 24. 10. W budującym się rejonie warsztatów mechaniczno - remontowych kombinatu Nowa Huta oddany został do użytku pierwszy elektryczny piec stalowniczy. W ten sposób rozpoczął pracę pierwszy wydział warsztatów — odlewnia staliwa.

Robotnicy Nowej Huty przesłali depeszę do Prezydenta Bieruta, w której m. in. czytamy:

Meldujemy Ci, że w dniu dzisiejszym został przedterminowo uruchomiony nowy obiekt produkcyjny Nowej Huty — pierwszy elektryczny piec łukowy w odlewni staliwa warsztatów mechaniczno-remontowych Nowej Huty.

Nasze osiągnięcia [illegible] dzięczamy braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, który dał nam wszystkie projekty i rysunki odlewni, który dostarczył nam najnowocześniejszych pieców elektrycznych, agregatów produkcyjnych, maszyn i urządzeń.

Rozumiejąc podstawowe znaczenie stali dla naszej gospodarki narodowej i dla budowy socjalizmu w Polsce, zobowiązujemy się:

1) dawać nieprzerwaną produkcję z pieca elektrycznego i zespołu konwertora i dążyć do stałego podnoszenia wskaźników produkcyjnych,

2) wykonać ponad plan do końca br. 250 ton stali,

3) przedterminowo uruchomić drugi piec elektryczny,

Najważniejszą sprawą jest pogłębiać nadal jedność narodu na gruncie Programu Frontu Narodowego.

Bolesław Bierut
(Z przemówienia w dniu 23. X. br.)

Łódź i województwo w przededniu wyborów

Wszyscy na wszystkich kandydatów Frontu Narodowego

Radosna to niedziela, wielkie to święto: wybory w naszej wolnej Ojczyźnie. Toteż 26 października, odświętnie ubrani, w nastroju dumy i wesela, jak przystało na tak uroczysty i piękny dzień — wszyscy, starzy i młodzi, kobiety i mężczyźni, mężowie z żonami, rodzice z dorosłymi córkami i synami — pójdziemy do urn wyborczych oddać swój głos na wszystkich kandydatów Frontu Narodowego.

Głosowanie rozpocznie się w niedzielę, 26 października, o godzinie 6 rano i trwać będzie do godziny 22 wieczór.

Po wejściu do lokalu Obwodowej Komisji Wyborczej, wyborca podchodzi do stołu, na którym znajduje się spis wyborców. Obywatel podaje urzędującemu członkowi Komisji Wyborczej swoje nazwisko i imię i **okazuje jakikolwiek dokument, stwierdzający jego tożsamość (dowód osobisty czy metrykę urodzenia, kartę meldunkową względnie odcinek zameldowania). W razie braku jakiegokolwiek dokumentu wystarczy powołać się na świadectwo dwóch osób.** Wyborcy, którzy przed dniem wyborów zmienią miejsce zamieszkania, powinni mieć „zaświadczenie o prawie głosowania", które na ich żądanie wydaje Prezydium Rady Narodowej właściwe dla ich dotychczasowego miejsca zamieszkania. Z zaświadczeniem tym przychodzi wyborca do Obwodu Wyborczego w miejscowości, w której znajdzie się 26 października. Komisja wpisze go dodatkowo do spisu danego obwodu i dopuści do głosowania.

Należy zaznaczyć, że w obwodach liczących większą liczbę wyborców, spisy znajdujące się w lokalu Obwodowej Komisji będą podzielone na części według liter alfabetu. Np. na jednym stole będzie się znajdowała część spisu obejmująca nazwiska rozpoczynające się od litery A do K, na drugim — od L do R, na trzecim — od S do Z. Nad każdym stołem umieszczone będą tabliczki orientacyjne. Wyborca powinien podejść do tego stołu, nad którym tabliczka orientacyjna wskazuje, że tu właśnie jest część spisu, która zawiera nazwiska, zaczynające się od tej samej litery.

Po odnalezieniu w spisie nazwiska i po stwierdzeniu tożsamości **wyborca otrzymuje od przedstawiciela Komisji kartę do głosowania.**

Karta do głosowania zaopatrzona jest w pieczęć Okręgowej Komisji Wyborczej i zawiera nazwiska i imiona kandydatów na posłów oraz kandydatów na zastępców posłów danego okręgu, których wysunęliśmy na zebraniach przedwyborczych. **Nazwisk tych jest tyle, ilu w danym okręgu należy wybrać posłów i ich zastępców.**

Karta do głosowania — to właśnie lista Frontu Narodowego. Ta lista to są przedstawiciele PZPR, ZSL, SD, przedstawiciele organizacji związkowych, społecznych, spółdzielczych, kulturalnych, są tu działacze katoliccy, są mężczyźni, kobiety i młodzież, partyjni i bezpartyjni. Lista ta reprezentuje cały nasz naród i odzwierciedla jedność naszego narodu. Wszyscy kandydaci są godnymi reprezentantami narodu.

Dlatego też będziemy głosować na całą listę, na wszystkich kandydatów na posłów swego okręgu, których nazwiska znajdują się na karcie do głosowania. Jest to patriotycznym obowiązkiem każdego obywatela, który w poczuciu wielkiej odpowiedzialności za przyszłość ojczyzny i narodu, głosując na całą listę Frontu Narodowego, wrzucimy kartę do urny wyborczej.

Z chwilą, kiedy wyborca wrzucił swoją kartę do głosowania do urny wyborczej, akt głosowania jest zakończony.

W dniu 26 października, jak jeden mąż, pójdziemy do urn wyborczych, aby głosując na wspólną listę Frontu Narodowego wyrazić naszą jedność w ogólnonarodowej walce o Polskę silną, zamożną, kulturalną, o Polskę socjalistyczną.

120 tysięcy patriotów na Wartach Wyborczych

Dzień 26 października, dzień wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej masy pracujące Łodzi i województwa witają nowym zrywem produkcyjnym, podejmując nowe zobowiązania i zaciągając Warty Wyborcze.

Jak wynika z ostatnich meldunków, w Łodzi i województwie pełni już Warty Wyborcze ponad 120 tysięcy osób w 400 zakładach pracy.

* * *

Odświętny nastrój panuje w salach produkcyjnych ZPB im. I Dywizji. Około 1.000 osób zaciągnęło już Warty Wyborcze, zobowiązując się przy tym zwiększyć swoją produkcję i podnieść jej jakość. Wszystkie hale udekorowane są chorągiewkami, proporczykami i hasłami wyborczymi. Wśród załogi panuje nastrój uroczysty, podniosły. Szybciej migają ręce przy wymianie czółenek. Trzeba produkować więcej i lepiej, trzeba złożyć podarunek ukochanej Ojczyźnie, wzmożoną pracą uczcić dzień wyborów.

Wszyscy, podejmujący nowe zobowiązania, zwracają przede wszystkim uwagę na jakość produkcji. Tkacze i tkaczki — Wiesława Piech, Regina Małecka, Anna Wypłosz, Teresa Wieczorek i wiele innych — postanowiło zmniejszyć ilość błędów. Wydatnie pomaga im kierownictwo tkalni lamelizując krosna.

— Przy warsztacie walczę o większą i lepszą produkcję — mówi ZMP-ówka Anna Wypłosz, wielokrotna przodownica pracy — a w domu, na ulicy, w tramwaju, jestem agitatorem, mówię ludziom o wyborach i o znaczeniu Frontu Narodowego. Podobnie jak Anna Wypłosz, czyni wielu pracowników ZPB im. I Dywizji. Wszystkim im przyświeca jedna myśl — pracować lepiej, wydajniej, uświadamiając innych, a w dniu wyborów być w pierwszym szeregu tych, którzy oddadzą swe głosy na listę kandydatów Frontu Narodowego.

* * *

W Łódzkiej Elektrowni wre praca. Ogromne hale drżą od szumu i łoskotu potężnych turbozespołów. Twarze robotników są skupione. Z uwagą obserwują strzałki zegarów i manometrów. Cała załoga w pełni zdaje sobie sprawę, jaką odpowiedzialną wykonuje pracę. Wie, że od „nerwu Łodzi" — jak sami nazywają swoją Elektrownię — uzależniona jest



Młoda tkaczka Janina Kiełtyka z ZPB im. Armii Ludowej, zaciągając Wartę Wyborczą, zobowiązała się podnieść wykonanie planu ze 111,1 proc. do 112,1 proc. oraz zwiększyć ilość I gatunku o 2 proc.

produkcja zakładów przemysłowych, praca dziesiątek tysięcy ludzi w mieście i na wsi.

Umieszczone obok zegarów czerwienią się chorągiewki — symbol Wart Wyborczych. Dumnie spogląda na nie brygada remontowa kotłowni Kazimierza Holcgrebera. Nic dziwnego, zobowiązała się bowiem dodatkowo wykonać 8 zsypów do węgla i oddać je do użytku na 6 dni przed terminem. Przyniesie to poważne oszczędności.

Kilkunastuosobowy zespół pracowników nastawni, zaciągając Warty postanowił nie dopuścić do zaniżenia mocy dyspozycyjnej. Nastawnia jest najważniejszym, najczulszym miejscem Elektrowni. Tutaj reguluje się wszystkie wskaźniki i tutaj też zbiegają się kable, które następnie rozchodzą się do poszczególnych rozdzielni.

Do Rady Zakładowej nieustannie przybywają wciąż nowi robotnicy, składając dodatkowe zobowiązania.

— Zaciągam Wartę Wyborczą — mówi stary robotnik nastawni, Mieczysław Olejnik — bo jestem za jednością naszego narodu, zjednoczonego we Froncie Narodowym, bo chcę dalszego uprzemysłowienia kraju. Moją Wartą Wyborczą wyrażam szacunek dla naszych kandydatów oraz radość i dumę z wielkiego święta narodowego, jakim są wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

* * *

W realizacji zobowiązań na cześć wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, spośród przedsiębiorstw podległych Wojewódzkiemu Zarządowi Przemysłu Terenowego przodują: Łowickie Zakłady Przemysłu Terenowego w Głownie, które wykonały zobowiązanie w 100 proc. już w dniu 10 bm. Przed terminem zrealizowały również swe zobowiązania Zakłady Przemysłu Terenowego w Konstantynowie, Piotrkowie, w Radomsku i Gidlach oraz Fabryka Tektury Drzewnej w Rzekach.

W ramach Wart Wyborczych zorganizowano brygady najwyższej jakości w Zduńskowolskich Zakładach Przemysłu Terenowego, w Zgierskich Zakładach — 2 brygady, w Pabianickich Zakładach Drzewnych — 2 brygady oraz 3 brygady w Zakładach w Gidlach.

W dniach wykonywania czynu produkcyjnego na cześć wyborów do Sejmu w Zduńskowolskich Zakładach i Działoszyńskich Zakładach Przemysłu Terenowego wprowadzono metodę Żandarowej. W Piotrkowskich Zakładach Metalowych załoga zobowiązała się wprowadzić 7 usprawnień produkcyjnych, z czego 4 usprawnienia zastosowano już w produkcji.

W szlachetnej walce o realizację zobowiązań przedwyborczych wyróżnili się: Stefan Marczak — ślusarz z Łowickich Zakładów Przemysłu Terenowego, który poprzednio wykonywał 150 proc. normy, a obecnie wykonuje 180 proc. Józef Różycki — stolarz z Kutnowskich Zakładów Przemysłu Drzewnego uzyskał na Warcie Wyborczej 277 proc. wykonania normy, a Andrzej Kochaniecki z Konstantynowskich Zakładów Przemysłu Drzewnego podniósł wykonanie normy ze 175 proc. na 195 proc.

* * *

Szybko migają czółenka. Tkaczki i majstrowie ZPB im. R. Luksemburg pieczołowicie *doglądają swoich warsztatów.* Załoga tkalni żyje tylko jedną myślą — w Czynie Wyborczym musimy dać jak największą ilość metrów tkanin. I to też załodze tkalni w pełni się udaje. Dotychczas wyprodukowano ponad plan 67.440 metrów tkanin, przekraczając podjęte zobowiązanie o 40 procent. W walce o wyższą produkcję wyróżniają się w dalszym ciągu dwa przodujące zespoły tkackie: Henryka Klimczaka i Henryka Gluby, które ani na chwilę nie wypuszczają z rąk palmy pierwszeństwa. Oba zespoły wyprodukowały już dodatkowo 5.560 m tkanin.

> *Świat pokoju, demokracji i socjalizmu jest wielekroć silniejszy ideologicznie, politycznie i materialnie od tych sił, na które mogliby liczyć organizatorzy nowych napaści i prowokacji wojennych.*
>
> **Bolesław Bierut.**
> *(Z przemówienia w dniu 23. X. br.)*

Jutro wybory

Do historycznego dnia 26 października, w którym naród nasz zjednoczony we Froncie Narodowym wybierze spośród siebie najlepszych do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — pozostaje zaledwie jeden dzień. Wszyscy mieszkańcy naszego miasta z niecierpliwością oczekują momentu, kiedy będą mogli oddać swe głosy na najlepszych synów narodu polskiego.

Miasto nasze przygotowane już jest do tego dnia. Tysiące biało-czerwonych flag powiewa na wietrze. Liczne transparenty z hasłami popularyzującymi Program Wyborczy Frontu Narodowego zdobią ulice. Maszerująca w zwartych szeregach ze śpiewem, w swych strojach organizacyjnych, nasza młodzież swą bojową postawą daje wyraz pełnego zrozumienia doniosłości mających się jutro odbyć wyborów.

W lokalach Obwodowych Komisji Wyborczych i Komitetów Obwodowych Frontu Narodowego wre gorączkowa praca. Ostatnie przygotowania dekoracji lokali wyborczych, ostatnie zebrania z wyborcami. W zakładach pracy, szkołach, biurach odbywają się liczne akademie i zebrania, na których pracownicy samorzutnie podejmują setki dodatkowych cennych zobowiązań.

Wielu mieszkańców Łodzi chce w dniu 26 października jak najszybciej spełnić swój obywatelski obowiązek i już w godzinach rannych oddać swój głos na listę kandydatów Frontu Narodowego. Dla umożliwienia im tego, w dniu 26 bm. tramwaje już o godz. 4 rano wyruszą na miasto. Matki, posiadające małe dzieci, będą mogły bez kłopotu udać się do lokalu wyborczego, dzieci bowiem na ten okres mogą zostawić w przedszkolach czy żłobkach, w których będą pełniły dyżury uczennice Państwowego Liceum Pedagogicznego dla Wychowawczyń Przedszkoli.

Każdy wyborca winien pamiętać o zabraniu ze sobą dowodu tożsamości.

Wyborcy rozmawiają z agitatorami

Nasilenie pracy agitatorów Frontu Narodowego na terenie Łodzi i województwa trwa w całej pełni. W jednej tylko dzielnicy Śródmiejskiej działa przeszło 4 tysiące agitatorów.

Na terenie dzielnicy Górna-Lewa agitatorzy przeprowadzili ponad 300 pogadanek z 5 tys. wyborców.

Na pogadance przy ul. Skierniewickiej 10 jedna z mieszkanek tego domu zwróciła się do licznie zebranych ze słowami: — Wszyscy jak jeden mąż winniśmy głosować na listę Frontu Narodowego, gdyż to jest dla naszego dobra, dla dobra naszej ludowej ojczyzny.

W Obwodzie Nr 51, dzielnicy Widzew, na masowym zebraniu wyborców z agitatorami (z udziałem 800 osób) wystąpiła Janina Brzezina, młoda nauczycielka szkoły TPD Nr 1. W prostych i gorących słowach zwróciła się ona do zebranych z wezwaniem: — Po raz pierwszy oddam swój głos na kandydatów, którzy wyrośli z ludu. Apeluję do całej młodzieży i do kobiet, aby nie zabrakło przy urnie wyborczej żadnego uczciwego Polaka, tak, jak ich nie brak w codziennym i twórczym życiu, w budowaniu coraz szczęśliwszej Ojczyzny.

Przy nie milknących okrzykach na cześć pierwszego kandydata całego narodu, Prezydenta Bolesława Bieruta, zebrani uchwalili rezolucję, w której oświadczają, że gremialnie oddadzą swe głosy na listę Frontu Narodowego.

W mieszkaniu Bronisława Juryskiego, przy ul. Więckowskiego 29, odbyło się zebranie kilkudziesięciu wyborców, w czasie którego agitator Łabuś z Obwodu Nr 175 omówił wielkie znaczenie wyborów dla całego narodu. Zebrani żywo wypowiadali się w dyskusji.

* * *

W gminie Wojsławice, pow sieradzki, w Obwodzie Nr 70 działa 80 agitatorów, w tym znaczna ilość ZMP-owców. Agitatorzy prowadzą szeroką kampanię uświadamiającą stosując różne formy agitacji. Jednocześnie czuwają nad wypełnianiem przez chłopów obowiązkowych dostaw. Wyróżniają się agitatorzy: Antoni Stachurski, Kazimierz Makowski i wielu innych.

Chłopi gminy Wojsławice w dniu wyborów jednomyślnie oddadzą swe głosy na kandydatów Okręgu Wyborczego Nr 9.

Z poświęceniem pracują agitatorzy w gminie Kłomnice, pow. Radomsko. Kieruje ich pracą ob. Kołodziejczykowa, członek spółdzielni produkcyjnej w gromadzie Zdrowa. Kołodziejczykowa właściwie pojmuje swoje obowiązki patriotyczne. Będąc agitatorem Frontu Narodowego, równocześnie pracuje nad umocnieniem spółdzielni, która przoduje w realizacji zobowiązań względem państwa.

W gminie Kłomnice wyróżniają się również agitatorzy Stefan Waberski, Władysław Gromaczak oraz nauczycielstwo. Agitatorzy zdobyli sobie duże zaufanie wśród chłopów. W dniu wyborów wszyscy razem udadzą się do urn, by oddać swe głosy na przedstawicieli narodu.

S. Z.

Stara śpiewka

Znacie tę bardzo starą piosenkę: „Może w maju, może w grudniu, ale dzisiaj — nie..."? Na pewno już o niej zapomnieliście, ale nucą ją jeszcze tu i ówdzie ludzie dnia wczorajszego, ludzie zawiedzionych nadziei.

Upiorki sanacyjnej przeszłości coraz lepiej zdają sobie sprawę, że nie uda im się cofnąć kół historii. Że łatwiej zawrócić bieg Wisły damską parasolką niż zawrócić naród z drogi zwycięstw, na którą wstąpił on osiem lat temu.

Wiedzą o tym różne straszydła peeselowsko - wuerenowskie i dlatego, nie mogąc nic poradzić na to, że nasza ludowa ojczyzna kroczy od sukcesu do sukcesu, starają się, jak mogą, odwlec (przynajmniej w marzeniu) tak nieprzyjemne dla siebie chwile kolejnych triumfów całego narodu.

Dlatego też ostatnio podśpiewują w to lub owo mniej świadome ucho: „Wybory, moja pani, proszę pani — zostały „odłożone"... „Może w maju, może w grudniu, ale dzisiaj, uważacie, 26 października — nie". „Głosować zresztą można w poniedziałek..." itd.

Rozumiecie, oczywiście, sens tej „piosenki"? Odwlec, odroczyć, przesunąć termin, odwołać, opóźnić wielkie święto narodu, jakim są wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. A nuż się znajdzie garść — za przeproszeniem — głupich, co dadzą się złapać na tę durną plotczynę?

Próżne nadzieje, panowie nietoperze, wegetujący w cieniu dolara! Nasza pieśń mówi: „Tysiące rąk, miliony rąk, a serce bije jedno..." I to jedno serce, jedna myśl całego narodu, w niedzielę 26 października, wykuje nowe, ogromne zwycięstwo wyborcze, przekreślające „piosenki" wroga i jego zauszników.

ET.

To było spotkanie z całym narodem

Sala licząca pięć tysięcy miejsc — to sala ogromna O ileż jednak za szczupła, by pomieścić choć część tych, którzy pragnęliby uczestniczyć w pamiętnym spotkaniu z Tym, którego imię jest tak bardzo bliskie i drogie każdemu Polakowi, z pierwszym kandydatem narodu polskiego, z Prezydentem Bolesławem Bierutem.

Gdy zasiadł w pięknie udekorowanej, wypełnionej po brzegi mieszkańcami stolicy Hali Mirowskiej, chciała być z Nim i była myślami i sercem cała polska klasa robotnicza, której jest ukochanym Przywódcą.

Chciała być z Nim i była myślami i sercem cała młodzież polska, której jest ukochanym Nauczycielem, Opiekunem i Przyjacielem.

Chciała być z Nim i była myślami i sercem polska wieś pracująca Był z Nim myślami każdy Polak, który wie, że Bolesław Bierut każdym swym czynem, każdym słowem, całym sercem, całym umysłem, całym swym talentem służy Ojczyźnie.

To Bolesław Bierut w ciężkich latach zmagań z okupantem hitlerowskim, stojąc na czele Krajowej Rady Narodowej wskazywał nam drogę do Polski wolnej, ludowej To On uczył nas miłości do wielkiego sojusznika — Związku Radzieckiego, dzięki któremu odzyskaliśmy niepodległość. To On uczy nas gorącej miłości do genialnego Wodza postępowej ludzkości — Józefa Stalina.

Z imieniem towarzysza Bieruta nierozerwalnie związana jest bohaterska historia Warszawy, jej walki pracy, odbudowy i rozbudowy. Z imieniem towarzysza Bieruta nierozerwalnie jest związana historia minionego ośmiolecia, — w którym Polska przestała być krajem biednym, zacofanym, bezsilnym. Zawdzięczamy to temu, że wokół klasy robotniczej, wokół jej partii przewodzonej przez towarzysza Bieruta zjednoczył się naród Polska jest krajem rozkwitającej kultury, nauki i sztuki To towarzysz Bierut jest pierwszym szermierzem wielkiej rewolucji kulturalnej.

Kocha Warszawa, kocha cała Polska Prezydenta Bolesława Bieruta. Dumna jest Warszawa, że pierwszy kandydat narodu, pierwszy kandydat Polski w niej zechciał kandydować. Na twarzy ludzi zebranych w Hali Mirowskiej maluje się wzruszenie, gdy Bolesław Bierut mówi: „Ze wszystkich sił będę się starał sprostać powierzonym mi przez was obowiązkom i nie zawieść zaufania".

Te słowa są zwrócone nie tylko do tych, którzy bezpośrednio biorą udział w spotkaniu. Są zwrócone do wszystkich Polaków... do murarzy Nowej Huty i do górników, którzy w podziemnych chodnikach wydobywają węgiel, do chłopów siejących ziarno, do lekarzy pochylających się nad łóżkami chorych, do profesorów uczących młodzież.

Cała Polska z przejęciem słuchała przez głośniki radiowe przemówienia Bolesława Bieruta. Cała Polska słuchała Jego słów — w których mówił o wspaniałym jutrze, jakie niesie nam Program Wyborczy Frontu Narodowego — o tym, że mimo knowań wroga, wbrew tym knowaniom potrafimy pokonać, pokonamy trudności, zbudujemy Polskę silną, zasobną, której celem jest zaspokojenie wszelkich potrzeb każdego człowieka pracy. Cała Polska słyszała nie milknące owacje i oklaski towarzyszące Jego słowom.

Towarzysz Bolesław Bierut w otoczeniu innych kandydatów stolicy — stoi uśmiechnięty za stołem prezydialnym. Tuż obok niego Marszałek Rokossowski, entuzjastycznie pozdrawiany przez zebranych.

Zgromadzenie dobiega końca. Lud Warszawy, cały naród polski ślubuje pod sztandarami Frontu Narodowego oddać głos na swych kandydatów. Warszawa zwraca się do całej Polski, cała Polska wraz z Warszawą powtarza — w dniu 26 października oddamy wszyscy jednomyślnie swe głosy na wszystkich kandydatów Frontu Narodowego w imię rozkwitu Ojczyzny, niepodległości, pokoju. Oddamy jednomyślnie swoje głosy za Programem Wyborczym Frontu Narodowego, który będziemy realizować pod przewodem ukochanego Przywódcy narodu polskiego — Bolesława Bieruta.

28 z kolei spółdzielnia produkcyjna w pow. łódzkim

W dniu 23 bm. małorolni i średniorolni chłopi wsi Trubianka, gminy Puczniew, założyli spółdzielnię produkcyjną. Jest to 28 z kolei spółdzielnia produkcyjna w powiecie łódzkim.

Na zebraniu organizacyjnym 11 chłopów z tej wsi podpisało statut spółdzielni — typu I „B".

Rząd brytyjski zmierzał do zakłócenia porządku i bezpieczeństwa w Iranie

Pełny tekst noty irańskiej w sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych z Anglią

LONDYN 24. 10.

Jak już podawaliśmy, irański minister Spraw Zagranicznych dr Hussein Fatemi wręczył brytyjskiemu charge d'affaires w Teheranie, Middletonowi, notę, powiadamiającą go o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Iranem a W. Brytanią. Nota ta ma brzmienie następujące:

Mam zaszczyt zawiadomić Pana o decyzji rządu irańskiego w sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem brytyjskim.

Rząd irański żałuje, że został zmuszony do powzięcia tej decyzji. W czasie trwania zatargu z b. towarzystwem naftowym, rząd mój zawsze dokładał wszelkich starań w tym kierunku, by zatarg nie wpłynął ujemnie na przyjazne stosunki pomiędzy obu rządami. Rząd mój jest przekonany, iż gdyby rząd brytyjski odnosił się w sposób właściwy, sprawiedliwy i przyjazny wobec aspiracji narodu i rządu irańskiego, które dążyły jedynie i nadal dążą do zabezpieczenia swych praw, które zostały podeptane — to stosunki pomiędzy obu rządami nigdy by nie przybrały takiego charakteru.

Jest rzeczą godną ubolewania, że rząd Pański nie tylko uchylał się od wszelkiej akcji, jaka mogłaby pomóc w rozwiązaniu zatargu w sprawie, mającej żywotną doniosłość dla naszego narodu, lecz także udaremniał osiągnięcie porozumienia, bezprawnie popierając b. towarzystwo naftowe. Co więcej, niektórzy członkowie rządu brytyjskiego drogą intryg i ingerencji stwarzali trudności, zmierzające do zakłócenia porządku i bezpieczeństwa w naszym kraju.

Rząd irański wyraża nadzieję, że rząd brytyjski zda sobie sprawę z rzeczywistych celów i aspiracji narodowych Iranu i zrewiduje swą politykę. Jeżeli wytworzy się atmosfera zrozumienia, rząd irański, który zawsze pragnął utrzymania przyjaznych stosunków pomiędzy obu rządami, nawiąże ponownie z zadowoleniem stosunki dyplomatyczne.

Komunikuję Panu, że wydałem polecenie członkom przedstawicielstwa irańskiego w Londynie, ażeby w ciągu tygodnia, licząc od 22 października 1952 r., wyjechali do Teheranu.

Notę podpisał irański minister Spraw Zagranicznych dr Fatemi.

Ze sportu

Pięściarze Gwardii (Gdańsk) odwołali swój przyjazd

Zapowiedziany na dzisiaj mecz bokserski Gwardia (Gdańsk) — Włókniarz nie dojdzie do skutku, z powodu odwołania przyjazdu pięściarzy z Gdańska.

Front Narodowy realizuje marzenia wielkich Polaków: Kołłątaja, Staszica, Kościuszki, Mickiewicza!

Głosuj na wszystkich kandydatów FRONTU NARODOWEGO!



Plac Konstytucji w Warszawie jest tylko niewielkim fragmentem naszego budownictwa mieszkaniowego.



W przedwojennej Warszawie robotnicy gnieździli się w barakach dla bezdomnych.



W osiedlu Mirów wyrosły wspaniałe gmachy przedszkoli, do których uczęszczają dzieci robotników.



Od najmłodszych lat dzieci wraz z rodzicami musiały ciężko pracować na kawałek chleba.

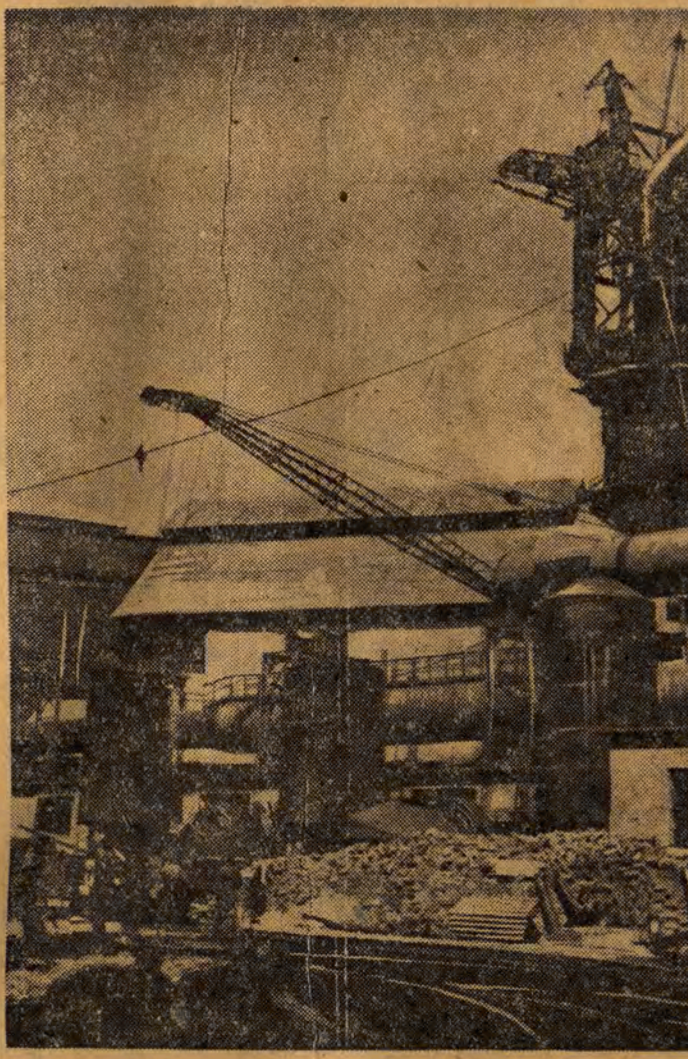


Nowa Huta — pierwsze socjalistyczne miasto w Polsce.



Walca się stodoła stanowiła niejednokrotnie „mieszkanie" bezrobotnego pod rządami kapitalistów i obszarników.

ROŚNIE NASZA POLSKA



Byliśmy krajem zacofanym i biednym o słabo rozwiniętym przemyśle — stajemy się państwem silnym. Polska zmienia swoje oblicze. Od Karpat po Bałtyk, od Odry do Bugu, pracowite ręce narodu polskiego, kierowanego przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą i jej przewodniczącego towarzysza Bolesława Bieruta, wznoszą gigantyczne budowle. Las rusztowań pokrywa naszą ziemię ojczystą. Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej znikają z niej smutne pozostałości ustroju kapitalistycznego. Nędzne fabryczki służące ongiś wyzyskowi klasy robotniczej, wypierane są przez socjalistyczne giganty przemysłowe, w miejsce czynszowych ruder — siedlisk nędzy i chorób, smutnego dzieciństwa robotniczych dzieci, wyrastają czyste, jasne i zdrowe bloki. Na żyznych polach prymitywne narzędzia, ciągnione przez zbiedzone szkapy, ustępują miejsca potężnym traktorom i kombajnom. Kurne chaty przestały być nieodłącznym fragmentem pejzażu wsi polskiej. W nowych domach na wsi rozbłysło elektryczne światło, rozśpiewały się głośniki radiowe. Jak Polska długa i szeroka, tworzy się, powstaje i bujnie rozkwita nowe życie. Coraz piękniejsza i bogatsza jest nasza ojczyzna. W pokojowym trudzie podnosimy coraz wyżej jej znaczenie, pomnażamy jej siły, budujemy socjalizm.

Spójrzmy na nasz plac budowy, na nasz piękny, coraz piękniejszy kraj. Jak dużo przez tak krótki okres czasu zdołaliśmy już zrobić i jaka praca czeka nas jeszcze, jakie perspektywy otwiera przed nami nasz Plan 6-letni i Program Wyborczy Frontu Narodowego.

OGROM NASZEGO WYSIŁKU

Nasza Sześciolatka, w której połowie się znajdujemy, przewiduje budowę około 1.400 wielkich i średnich obiektów inwestycyjnych, z czego olbrzymia większość w okresie do 1955 roku zostanie oddana do użytku. Będzie wśród nich około 270 nowoczesnych, potężnych zakładów przemysłowych, które pomnożą naszą produkcję. Powstaną nowe kopalnie węgla kamiennego i brunatnego, miedzi, cynku i innych metali, wyrosną szyby naftowe.

Potężne elektrownie cieplne i wodne dostarczać będą energii miastom i wsiom. Budujemy koksownie, wielkie piece, walcownie i stalownie. Uruchomimy liczne fabryki obrabiarek, maszyn rolniczych, urządzeń przemysłowych, samochodów osobowych i ciężarowych, traktorów. Wznosimy fabryki aparatów i maszyn elektrycznych, rekonstruujemy potężne stocznie okrętowe.

Budujemy wielkie kombinaty chemiczne, w szczególności syntezy chemicznej, fabryki mas plastycznych, wielkie fabryki nawozów. Rozszerzamy aparat wytwórczy przemysłu lekkiego o nowe kombinaty włókiennicze i dziewiarskie, o nowe fabryki obuwia i zakłady przemysłu drzewnego, o nowe kombinaty tłuszczowe i cukrownie.

Rozwijamy ośrodki maszynowe, państwowe gospodarstwa rolne i spółdzielnie produkcyjne.

Wznosimy nowe dzielnice mieszkaniowe, nowe socjalistyczne miasta. Rozwijamy naukę, oświatę i kulturę. Budujemy nowe żłobki i przedszkola, szkoły i zakłady naukowe, bursy i internaty kliniki i szpitale, domy kultury i stadiony sportowe.

Potężny rozmach naszego budownictwa przybiera wciąż na sile, wykazuje nieznany dotychczas rozmach. Wystarczy powiedzieć, że jeśli w roku 1946 inwestowaliśmy na nasze budownictwo 4.03 miliarda złotych, to w roku 1951 — 21.30 miliarda, zaś na rok 1955 planujemy kwotę 42.87 miliarda. Z każdym rokiem wzrasta tempo naszego budownictwa.

NOWE OKRĘGI PRZEMYSŁOWE

Tow. Minc w dniu uruchomienia pieca martenowskiego nr 1 w Hucie im. Bolesława Bieruta w Częstochowie powiedział: „Zmienia się geografia Polski. Tam, gdzie wczoraj były lasy i piaski, tam dziś wyrastają fabryki i miasta. Zmienia się geografia ekonomiczna Polski. Wraz z tymi zmianami rośnie siła naszego kraju".

Polska przedwojenna miała przemysł nierównomiernie rozłożony, w wyniku czego znany był powszechnie podział na Polskę A i B. W konsekwencji wytworzyły się ogromne dysproporcje społeczno-gospodarcze pomiędzy poszczególnymi obszarami kraju.

Przemysł jest czynnikiem, który oddziałuje na przyspieszenie ogólnego rozwoju obszarów gospodarczo zaniedbanych, to też powstające w wyniku realizacji Planu 6-letniego nowe okręgi przemysłowe przyczyniają się jednocześnie do rozwoju innych dziedzin gospodarki. W ten sposób likwiduje się skutki kapitalistyczno - obszarniczych rządów, podział na Polskę A i B.

Jakie będziemy mieć okręgi przemysłowe i jakie w nich przeprowadzimy najważniejsze inwestycje?

W łódzkim okręgu przemysłowym powstają: — fabryka maszyn przędzalniczych, zakłady przemysłu bawełnianego w Piotrkowie, farbiarnia w Sieradzu, fabryka mebli giętych w Radomsku i inne.

W warszawskim okręgu przemysłowym powstają olbrzymie dzielnice przemysłowe: Służewiec i Żerań, oraz ośrodki przemysłowe w miastach woj. warszawskiego. Do największych obiektów należą — Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu, metro, nowe dzielnice mieszkalne itd.

W rzeszowsko - sandomierskim okręgu przemysłowym powstaje szereg potężnych zakładów przemysłowych.

W krakowskim okręgu przemysłowym przeprowadzona jest największa inwestycja Sześciolatki — budowa Nowej Huty. Obok niej powstaną — kombinat chemiczny w w Dworach, zakłady przemysłu bawełnianego w Andrychowie, fabryka włókien ciętych i dwusiarczku węgla w Bochni, kombinat przemysłu skórzanego w Nowym Targu, oraz huty cynku i ołowiu w rejonie Olkusza i Chrzanowa.

W częstochowskim okręgu przemysłowym powstają wielkie zakłady hutnicze oraz kopalnie rudy żelaznej.

W opolskim okręgu przemysłowym — przemysł chemiczny, fabryka związków azotowych i aparatów chemicznych w Kędzierzynie, cementownia Odra, fabryka elektrod i obrabiarek w Kuźni Raciborskiej, huty żelaza, fabryka kotłów, zakłady koksochemiczne i inne.

We wrocławskim okręgu przemysłowym — fabryka maszyn elektrycznych, kombinat włókien sztucznych i celulozy w Jeleniej Górze i inne.

W podsudeckim okręgu przemysłowym — nowe kopalnie węgla, kamieniołomy itp.

W okręgu gdańskim i szczecińskim — stocznie, huty, zakłady chemiczne i jedwabnicze.

W kujawskim okręgu przemysłowym — zakłady energetyczne i chemiczne.

W staropolskim okręgu przemysłowym — fabryka samochodów ciężarowych, fabryka kwasu siarkowego, cementownia i inne.

W białostockim okręgu przemysłowym — trzy potężne zakłady przemysłu bawełnianego, garbarnie, cukrownie, fabryki konserw i inne.

W lubelskim okręgu przemysłowym — fabryka samochodów, cementownia, fabryka łożysk kulkowych, fabryka sprzętu instalacyjnego itp.

W nadnoteckim okręgu przemysłowym — fabryka celulozy, włókien sztucznych i syntetycznych, elektrownie itd.

Wiele z tych zakładów już pracuje dla pokoju i socjalizmu. Dzięki ofiarności i zapałowi klasy robotniczej ruszyły one przed zaplanowanym terminem. Powstaje ich coraz więcej i więcej.

Po wykonaniu Planu 6-letniego Polska stanie się jednym z najpotężniejszych krajów przemysłowych Europy. Ale nie poprzestaniemy na tym. W oparciu o wzrastającą produkcję przemysłową, o postęp, jaki przyniesie nam wykonanie Planu 6-letniego, pomoc Związku Radzieckiego, przystąpimy do jeszcze większego, wspanialszego budownictwa, nakreślonego w zarysie w Programie Wyborczym Frontu Narodowego.

PO SZEŚCIOLATCE — PIĘCIOLATKA

Jakie zadania stawia przed nami Program Wyborczy Frontu Narodowego, nowy Plan Pięcioletni, który uchwali Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej?

Stawia on zadanie dziesięciokrotnego podniesienia produkcji w porównaniu z okresem przedwojennym, zmechanizowania wszystkich robót ciężkich i pracochłonnych, by ulżyć człowiekowi, by podnieść wydajność jego pracy.

Stawia on przed nami zadania rozbudowy baz surowcowych, zwiększenia wydobycia węgla, rud żelaza i metali nieżelaznych, ropy naftowej i soli potasowej, podniesienia produkcji włókien sztucznych i paliw syntetycznych, rozwoju przemysłu nawozów sztucznych i maszyn rolniczych.

Stawia on przed nami zadania zapoczątkowania przeobrażenia naszej przyrody — budowy wielkich zapór wodnych i kanałów żeglownych, wielkich elektrowni na Wiśle i Bugu, które umożliwią zelektryfikowanie kraju w niespotykanych w naszej historii rozmiarach.

Ujarzmimy wody naszych rzek i zaprzęgniemy je w rydwan pokojowej pracy dla całego narodu.

Zlikwidujemy groźbę powodzi, które nękały naszą ludność wiejską.

Nawodnimy olbrzymie obszary — zwyciężymy groźbę posuchy, uniezależnimy się od żywiołowego działania sił przyrody.

Stworzymy wspaniałe szlaki żeglowne.

Podniesiemy oświatę i kulturę — damy każdemu dziecku w mieście możliwość zdobycia średniego wykształcenia i 7 klasowego na wsi.

Mamy wielką historyczną szansę, by wydźwignąć nasz naród na wyżyny. Z tej szansy skorzystamy. Zjednoczeni we Froncie Narodowym pokonamy wszystkie trudności — zbudujemy Polskę Socjalistyczną.

Chcesz Polski potężnej gospodarczo, światłej i kulturalnej, kwitnącej nowym wspaniałym życiem, Polski dobrobytu wszystkich ludzi pracy, Polski Socjalistycznej — głosuj na listę Frontu Narodowego!

Liczby naszego wzrostu

W całym budownictwie roboty ziemne zostały już zmechanizowane w 45 proc. W roku 1953 przewiduje się mechanizację tych robót w 55 proc., co znacznie przekroczy poziom mechanizacji przewidziany w Planie 6-letnim na rok 1955. Na rok 1953 przewiduje się mechanizację produkcji betonu w 97 proc., co również oznacza poważny wzrost w porównaniu z założeniami Planu 6-letniego na rok 1955.

Transport pionowy jest już prawie całkowicie zmechanizowany, transport poziomy zmechanizowany jest w przeszło 50 proc.

Budowa trasy W—Z, realizowana w latach 1947—1949, objęła wykonanie szerokiej arterii komunikacyjnej przecinającej całą Warszawę ze wschodu na zachód, o łącznej długości 6.760 m.

W związku z budową trasy usunięto m. inn. 496,5 tys. m³ gruzu, który załadowany na wagony kolejowe utworzyłby pociąg, łączący Warszawę z Jelenią Górą. Wykonano ponadto 384 tys. m.³ robót ziemnych, 40 tys. m³ robót betonowych i żelbetonowych oraz ok. 165 tys. m kw. robót drogowo-nawierzchniowych.

Budowa tej największej naszej inwestycji ówczesnego okresu trwała 22 miesiące, tj. niespełna dwa lata. Było to osiągnięcie dotąd u nas nienotowane, które obaliło i przekreśliło wszystkie przedwojenne wskaźniki i normy wydajności, jakie wówczas jeszcze obowiązywały, uwielokrotniły je otwierając wszystkim oczy na olbrzymie możliwości, stojące przed naszym budownictwem.

Skalę robót na terenie samego tylko kombinatu hutniczego Nowej Huty charakteryzują częściowo następujące liczby: należy wykonać m. in. ogółem 9 milionów m sześc. robót ziemnych (blisko 25 razy więcej niż przy budowie trasy W—Z), zużyje się 200 tys. ton żelaza konstrukcyjnego i zbrojeniowego (o ilości zużytego żelaza świadczy fakt, iż załadowane na wagony kolejowe utworzyłoby pociąg zajmujący przestrzeń z Warszawy do Łodzi), zużyte zostanie ponadto 700 tys. m sześc. betonu (blisko 20-krotnie więcej niż przy budowie trasy W—Z) oraz 100 milionów sztuk cegieł.

W ciągu 8 lat olbrzymi kombinat wraz z całym miastem, wraz z portem na Wiśle, z siecią dróg kołowych i linii kolejowych oddany ma być całkowicie do użytku.

W jednym tylko roku 1951 oddaliśmy do użytku jedynie w najważniejszych rodzajach budownictwa przemysłowego, 109 hal produkcyjnych oraz 473 inne obiekty przemysłowe o łącznej kubaturze ok. 12,3 miliona m sześc. Przeciętnej wysokości hala o tej kubaturze zajęłaby powierzchnię równą 50 Placom Zwycięstwa w Warszawie.

O wciąż wzrastającym rozwoju naszego budownictwa przemysłowego świadczą następujące dane: jeśli przyjmiemy za 100 wartość produkcji budowlano-montażowej w roku 1950, to w roku 1951 wyniosła ona 178, a w roku 1952 — według przewidywanego wykonania — wyniesie 235, a więc w ciągu dwu ostatnich lat nastąpi przeszło 2-krotny wzrost wartości produkcji naszego budownictwa przemysłowego.

W roku 1952 sam tylko Centralny Zarząd Budownictwa Miast i Osiedli — ZOR, nie licząc innych inwestorów, odda do użytku ponad 100 tys. izb. W roku bież. wybudujemy w porównaniu z rokiem ub. o tyle izb więcej, ile liczy obecnie Zamość.

O dynamicznym rozmachu budownictwa mieszkaniowego świadczy fakt, iż wstępny projekt ustawy o Planie 6-letnim przewidywał w dwóch pierwszych latach planu oddanie do użytku 112.800 izb, tymczasem w ciągu tych dwóch lat tylko ZOR oddał do użytku 154.900 izb.

154 tys. wykonanych izb, wobec 112 tys. projektowanych — zestawienie to mówi samo za siebie.

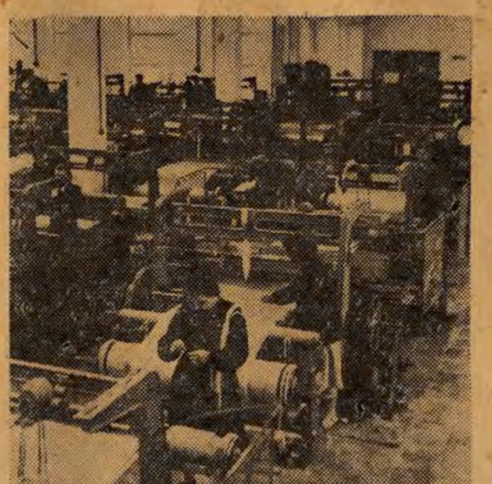




Fragment prac przy budowie największej w Polsce elektrowni w Dychowie, która pracuje już dla pokoju i socjalizmu.



Radzieckie maszyny pomagają nam zacierać ślady Polski przedwrześniowej.



Tkalnia w Zakładach Jedwabniczych w Turku włączyła się w rytm pokojowej pracy.



Rokrocznie oddajemy do użytku dziesiątki tysięcy mieszkań dla robotników.

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10—12. Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz. 216-14, sekretarz odpow. 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji 219-42, dział miejski i sportowy 260-42, dział ekonomiczny 218-11. Redakcja nocna 156-81. Dział ogłoszeń — Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96 II piętro. Druk RSW „Prasa". Żwirki 17 tel. 206-42. Pap.: druk, mat. 50 gr. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 3 — przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym miesięcznie zł 1,80, przyjmuje PPK „Ruch". D—3—11483

...czerwone, zielone, żółte i błękitne światełka zapałały się raz po raz na ogromnej mapie Polski. A kiedy tow. Minc, referując projekt Planu Sześcioletniego, wyliczał miasta i województwa, w których powstaną nowe giganty przemysłowe, wszystkie światełka zajaśniały tęczą przecudnych barw.

Było to w grudniu 1948 roku na historycznym Kongresie Zjednoczeniowym.

Zachwyceni wpatrywaliśmy się w prześliczną — jakby z bajki — wizję przyszłej Polski. Z zapartym tchem przysłuchiwaliśmy się słowom, płynącym z mównicy rzekłbyś, cudowna legenda płynie po sali. Wszyscy — starzy i młodzi, oczarowani oddaliśmy się pięknym marzeniom.

Wówczas było to jeszcze bajką.

A dziś?

TRASĄ SZEŚCIOLATKI

Województwo łódzkie nie należy do słabo uprzemysłowionych terenów. Znajdują się tu wielkie i liczne zakłady przemysłu bawełnianego, wełnianego, metalowego, drzewnego itp. W projekcie Planu 6-letniego — oprócz poważniejszej budowy rurociągu Pilica — Łódź oraz Kombinatu Bawełnianego w Piotrkowie — nie przewidziano specjalnych inwestycji. Niektórzy mieszkańcy, a nawet i działacze społeczni kryli w sercu utajony żal, że tak mało uwzględniono w planie nowe budowle w naszym województwie. Któż bowiem nie chciałby mieć u siebie Nowej Huty, Nowych Tych, czy innych obiektów Sześciolatki?

Ale Rząd, Komitet Centralny widziały przed sobą cały kraj—upośledzone pod względem gospodarczym i zacofane obszary Ziemi Rzeszowskiej, Białostockiej, Lubelskiej; zniszczone tereny województwa szczecińskiego, koszalińskiego, opolskiego; leżącą w gruzach Warszawę..

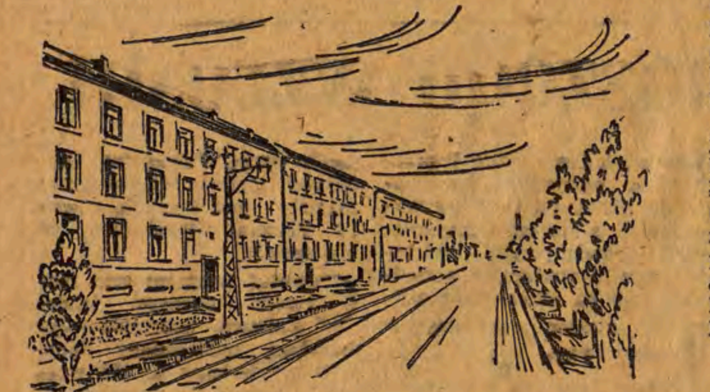
A jednak? Tam, w Warszawie, jeszcze raz i jeszcze przemyślano, przedyskutowano i skorygowano plan.

Minęły 4 lata. Popatrzmy, jak bajka przemieniła się w rzeczywistość. Popatrzmy, jak przekształciły się miasta, wsie a także ludzie województwa łódzkiego.

* * *

Linię tramwajową z Łodzi do Zgierza otaczają wysokie drzewa. Złocisto-żółte liście fruwają po szosie, znacząc jesienny ślad. Jest październik 1952 r.

Zgierz przypomina swym wyglądem niektóre dzielnice robotnicze Łodzi z ich rażącymi kontrastami architektonicznymi budownictwa kapitalistycznego — mały, o wąskich uliczkach i kocich łbach ośrodek przemysłowy. Obok niskich, krytych papą, drewnianych domków robotniczych,



widać okazałe domy dawnych fabrykantów i bogatego kupiectwa. Szybko, bezładnie i bezplanowo powstało tu miasto Posseltów, Strohbachów i Piniewiczów. Niemieccy i angielscy kapitaliści tuczyli się nędzą drewnianych domków. Za to, jakby na urągowisko, wyrastały rokrocznie wysokie mury posseltowskiej fabryki.

Jakże inaczej wygląda dzisiejszy Zgierz. Tuż u wjazdu do miasta wita przechodnia czerwienią cegieł nowa dzielnica robotnicza „Kurak". W trzech potężnych blokach mieszka około tysiąca robotników, czwarty blok rośnie szybko opodal.

O stały rozwój miasta, przemysłu, poprawę warunków bytowych mieszkańców troszczy się sztab polityczny miasta — serce i mózg zgierskiej klasy robotniczej — Komitet Miejski PZPR. Kieruje nim starszy już i siwy działacz robotniczy, tow. Stanisław Olczak. W jakże odmiennych warunkach kierowali tu proletariatem zgierskim wielcy rewolucjoniści Ludwik Waryński, tkacz Pietrusiński i Julian Marchlewski. Po wielu latach zmagań klasowych, marzenia ich urzeczywistniła Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

* * *

W drugim roku Planu 6-letniego zajaśniały w dwóch krańcach województwa łódzkiego dwa światła — Kombinat Bawełniany w Piotrkowie i Zakłady Odzieżowe w Zgierzu.

Trzypiętrowy, długi gmach ZZPO mieni się błękitem jarzeniowych lamp, czerwienią proporców, oznaczających Warty Wyborcze, zielenią kwiatów, dudni warkotem elektrycznych maszyn, sykiem parowych mechanicznych pras. W pięknych i widnych salach pracuje 1.800 robotników, przeważnie kobiety, w tym około 400 wiejskich dziewcząt ze Strykowa, Łagiewnik, Brużycy Wielkiej, Głowna. W zradiofonizowanych salach rozbrzmiewają ludowe pieśni „Mazowsza".

Aż z Limanowej przyjechała tu córka górala, jasnowłosa Aniela Hadwiczak. Po ukończeniu Liceum Odzieżowego zaawansowała na stanowisko majstra. Kieruje ona zespołem 56 dziewcząt, z których rąk wychodzą modne ubrania męskie. Na parterze pracuje w charakterze chronometrażystki 22-letnia Genowefa Walasek z gromady Stary Korczyn. Bezpośredni stosunek do ludzi, jasna i szczera twarz, energia, z jaką upowszechnia metodę inż. Kowalewa, zjednały jej serca i przyjaźń całej załogi. Kieruje organizacją młodzieżową. W niedzielne poranki wyjeżdża do wsi Osieki, opowiadając chłopom o przeobrażeniach, zachodzących w kraju i w Zgierzu.

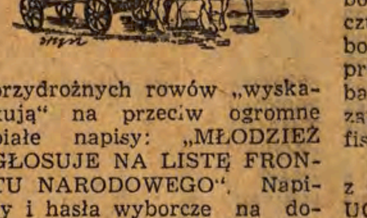
A w Zgierzu zaszły istotne i poważne zmiany. W dawnym pałacu angielskiego fabrykanta Posselta urządzono szpital, którego przed wojną w ogóle tu nie było, uruchomiono piękny Ośrodek Zdrowia, wybudowano Technikum Chemiczne oraz internat na 300 osób, Dom Młodego Robotnika na 250 osób, 7 przedszkoli dla 700 dzieci, 6 żłobków.

Na Kongresie Zjednoczeniowym w 1948 roku tow. Minc nie wspomniał nawet o tych „drobnych" budowach.

* * *

Mijamy potężny, nowowybudowany gmach internatu studentów Technikum Chemicznego „Boruty", umajony zielenią fronton Obwodowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego Nr 141 w Zgierzu i ulicą Stalina mkniemy gładką szosą do Ozorkowa.

Po drodze zostawiamy za sobą furmanki chłopskie naładowane burakami cukrowymi. Na polach zieleni się żyto i rzepak ozimy, złocą się z dala wierzchołki lasku. Z



przydrożnych rowów „wyskakują" na przeciw ogromne białe napisy: „MŁODZIEŻ GŁOSUJE NA LISTĘ FRONTU NARODOWEGO". Napisy i hasła wyborcze na domach, parkanach widoczne są we wszystkich prawie wsiach i miastach woj. łódzkiego. Widać, że młodzież w kampanii wyborczej wykazała szczególną aktywność.

I znów pojawiają się na horyzoncie małe, kryte papą domki. Ozorków ze swymi kontrastami budownictwa podobny jest, kropla w kroplę, do Zgierza, a klasa robotnicza tego miasta ma za sobą nie mniej chlubną kartę rewolucyjnych walk z wyzyskiem kapitalistycznym.

Spotkanie mieszkańców Ozorkowa z kandydatami na posłów było wspaniałą manifestacją na cześć Frontu Narodowego. 590 agitatorów, w tym 40 procent bezpartyjnych, wyruszyło do domów wyjaśniać znaczenie Programu Wyborczego oraz Ordynacji Wyborczej. Na każdym kroku odczuwa się, że miasto żyje wyborami. Długie białe hasła propagandowe na domach, barwne gablotki ze zobowiązaniami załóg fabrycznych, afisze i transparenty.

Robotników wychodzących z OZPB wita napis: „CZYM UCZCISZ WYBORY?"

* * *

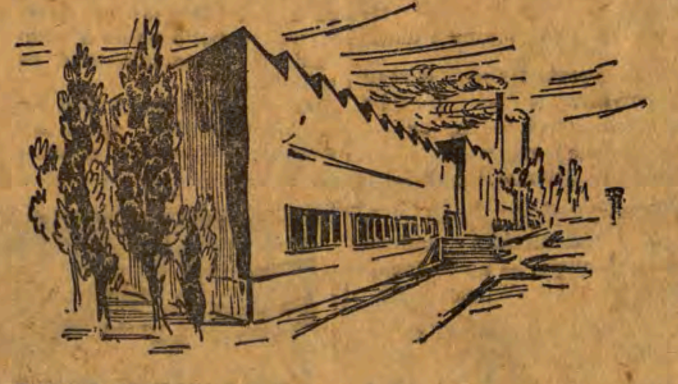
W głębi dawnej fabryki niemieckiego kapitalisty Schlossera w Ozorkowie ukończona została budowa wielkiego obiektu Planu 6-letniego — wykończalni. Kubatura tej gigantycznej budowli — 125 tys. m sześciennych jest o wiele większa od Kombinatu Piotrkowskiego. 33 zębate szedy wyglądają jak srebrne tryby. Obecnie przeprowadza się tu montaż maszyn.



W Kombinacie Piotrkowskim.

Kierownikiem wykończalni jest 32-letni Mieczysław Kubiak — syn chłopa z powiatu łęczyckiego. Dotychczas pracował w Zakładach Bawełnianych w Bielawie. Asystuje tu przy montażu nowych maszyn, sprowadzonych z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Razem z maszynami przybyło z Zittau i Chemnitz 3 monterów — 63-letni Maks Quitt, Heinz Müller i Kurt Lesser.

Ogromne suszarki, płuczki, warniki, bielnik i inne agregaty zapełniają hale. Instaluje się tu natryski, łaźnie, szatnie, punkt sanitarny i inne urządzenia socjalne. Hale są wysokie, pełne światła. W ten sposób nie budowali swych fabryk przedwojenni kapitaliści. Pod kierownictwem niemieckich specjalistów kształcą się tu młodzi monterzy polscy z brygady Czupryniaka — Krakowski, Barański, Granosik. — „Prima Arbeiter" — wyraża się o nich Heinz Müller. Między monterami niemieckimi i polskimi zawiązała się szczera i serdeczna przyjaźń. Budownictwo socjalizmu łączy narody krajów demokracji ludowej.



* * *

Pszenno-buraczana ziemia łęczycka słynie z dobrych urodzajów. Rozwija się tu na szeroką skalę warzywnictwo. W sklepach Katowic, Wałbrzycha, Krynicy i w innych częściach kraju chwalą doskonałe owoce i jarzyny z Łęczycy. Soczysta trawa sprzyja rozwojowi hodowli zwierzęcej. Toteż w perspektywie naszego budownictwa socjalistycznego powstanie w Łęczycy wielka Fabryka Pieczywa Cukierniczego (w rodzaju łódzkiej „Optimy"), w której znajdzie zatrudnienie 800 ludzi.



Zdawałoby się, że małe miasteczka i wsie nie zmieniły swego oblicza. A ileż to zmian zaszło w ciągu krótkiego czasu w tym powiecie. Miasteczko Piątek liczy około 2 tys. mieszkańców i posiada jedną jedyną fabrykę metalową, która do 1950 roku należała do prywatnego właściciela Makowskiego. Zatrudniał on 19 robotników. Ładną, nowoczesną fabrykę przekształcił w mały zakład naprawczy. Bezczynnie stały tokarki, w zmechanizowanej kuźni zamarły paleniska. Robotnicy zażądali upaństwowienia fabryki. Dziś w Zakładach Metalowych Przemysłu Leśnego pracuje 130 robotników, drugich tyle przyjętoby natychmiast.

— Dajcie nam jeszcze więcej ślusarzy, kowali i tokarzy — mówi stary kowal Józef Podstawa — wszystkich przyjmiemy...

Z wczorajszej drewniano-słomianej wsi wyłaniają się coraz wyraźniej kontury nowej polskiej wsi — murowanej i zmechanizowanej — wsi, mówiącej nowym językiem. Pobudowali się chłopi Sierpowa, Witaszewiczek i innych. Jak pąsowe kwiaty wyrastają na drodze ceglaste domy chłopów. Ich praca stała się lżejsza, a ziemia wydaje więcej plonów. Ponad 200 chłopów Julianowa, Wojszyc, Krukowa, Kręcieszek itp. zawarło umowy z POM w Bedlnie na orki jesienne.

Spotykamy w POM młodą dziewczynę wiejską, Helenę Świerkulę z Lemarczyc. Ma zaledwie 21 lat i zajmuje już stanowisko agronoma rejonowego. Nie miała czasu na rozmowę. Spieszyła na kurs szkolenia ideologicznego. W ręku trzymała małą broszurę z czerwonym napisem: „PROGRAM WYBORCZY FRONTU NARODOWEGO"...

* * *

W październiku ubiegłego roku ekipa specjalistów radzieckich kończyła montaż najnowocześniejszej przędzalni cienkoprzędnej Kombinatu Piotrkowskiego. Spieszyli się. Pragnęli w 34 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej przekazać załodze nowouruchomiony Kombinat. Rozmawialiśmy z kierownikiem ekipy radzieckiej, inż. Biełoszepką. Prosiliśmy o nazwiska wyróżniających się monterów radzieckich.

— Trzeba więcej pisać o polskich robotnikach — powiedział na to inżynier. U was są wspaniali ludzie. „Zamieczatielnyje patrioty". Istotnie. Były kelner w Piotrkowie, którego urzekł rozmach budowy i piękno maszyn, stał się tu znakomitym fachowcem. Poździej, Uszczak, Bukowiecki, Chaładaj — chłopi z Rozprzy, Jarosty, Sulejowa, zahartowali się tu na prawdziwych synów klasy robotniczej, a prządkę Józefę Simową spotkał w kampanii wyborczej wielki zaszczyt. Wybrano ją przewodniczącą Powiatowego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego.

Czerwone światełko, które w 1948 roku było dla nas bajką, stało się dziś rzeczywistością. 11 miesiąc produkuje już Kombinat Piotrkowski przędzę dla kraju...

* * *

O mieszkańcach Łodzi, o ich warunkach bytowych myśli w Warszawie człowiek, którego imię czci i kocha cały naród. Bolesław Bierut. Pod jego osobistym kierownictwem włączono do Programu Wyborczego Frontu Narodowego lapidarne, lecz jakże znamienne w swej treści zdanie: „ZWRÓCIMY SZCZEGÓLNĄ UWAGĘ NA MIASTA I OSIEDLA ZANIEDBANE PRZEZ RZĄDY KAPITALISTYCZNE, JAK ŁÓDŹ"...

Nie będzie to budowa o wysokich murach i strzelistych, smukłych kominach. Przechodzeń nawet nie spostrzeże, że kroczy po jednym z największych w Polsce obiektów Planu 6-letniego. Na 40 km przestrzeni „wodnego szlaku" wyrośnie trawa, falujące zboże, łubin, powstaną, być może, boiska sportowe dla młodzieży. Wielu ludzi nie będzie wiedziało, ile to ofiarnego trudu i milionów złotych kosztowała budowa rurociągu. Odkręcenie kranu, z którego popłynie świeży i zdrowy strumień wody, wydawać się będzie najnormalniejszą w świecie sprawą. — Jakże może być inaczej? — zdziwią się kiedyś mieszkańcy Łodzi. Jakże niewiarygodny wyda się im fakt, że w Polsce burżuazyjnej 600-tysięczne miasto pozbawione było sieci wodociągowej.

Budowa rurociągu Pilica — Łódź, nakreślona w Planie 6-letnim, stała się faktem. Prezydium Rządu w 1950 roku powzięło uchwałę o przyspieszeniu robót i zakończeniu budowy *rurociągu do 1954 r.* Ubiegłej jesieni maszynista Stanisław Boniecki rozpoczął swe *„pierwsze kroki" na kopaczce* przysłanej z NRD. Był zaledwie 3 km za Łodzią. Na próżno szukałbyś go dziś w tych stronach. Gdzieś tam za wsią Zielona Góra, w pobliżu Tomaszowa biegnie „wodny szlak". Do małej garstki instalatorów, którzy pod kierownictwem Stanisława Wilka rozpoczęli montaż rur, przyłączyli się nowi budowniczowie.

Przybył z Gdańska Stanisław Ryba, mistrz gąsienicowego spychacza. „Posmakowali" pracy przy obiekcie Sześciolatki chłopi z Kuchar, Małej Wsi, Dłutowa — Henryk Matusiak, Śliwiński, Morawski, Rutkowski i inni. Nie chcą już powrócić do wsi. Porwała ich budowa, rozmach i tempo pracy. Stali się tu cząstką klasy robotniczej, oddani sercem i duszą budownictwu socjalistycznemu. — Nie przerwę w zimie pracy — mówi maszynista Boniecki. — Nas nie tak łatwo się teraz pozbyć — mówi kopacz Rutkowski.

Nie! Oni nie odejdą. Posuwają się na trasie, którą wytyczył Program Wyborczy Frontu Narodowego.

* * *

W dwóch punktach miasta zbierają się od kilku dni łodzianie. Wystawa w parku im. Sienkiewicza pt. „Łódź — wczoraj, dziś i jutro" urzeka śmiałością perspektyw wielkiego budownictwa.

Jutro — to wspaniały plan rozbudowy Łodzi. Wpatrują się uważnie w plansze, podziwiają piękno architektury nowych obiektów mieszkaniowych. To ich dzielnice — Stoki, Chojny, Widzew, Ruda Pabianicka ujęte zostały w planie rozbudowy miasta. 300 tys. nowych izb w ciągu dwudziestolecia, dodatkowych 3,5 miliona złotych na remont budynków, jak głosi ostatnia uchwała Prezydium Rządu, Park Kultury na Widzewie, centrum sportowo-wypoczynkowe w Rudzie Pabianickiej. To nie fraszka. Serce bije radośnie. Żeby prędzej, żeby już.

A w drugim punkcie miasta, przy ul. Piotrkowskiej, przed gmachem KW PZPR tłoczą się ludzie przed jasno oświetloną wystawą. Mapa województwa. Migocą małe światełka. Pamiętacie? Jak wtedy, na Kongresie Zjednoczeniowym. Okrągła, jasna kuleczka z napisem: Sieradz. Tu kończy się budowę jednej z największych w Polsce farbiarni.

Młodzi studenci wskazują palcami: patrz, w Piotrkowie powstanie Fabryka Metalowa, w Łęczycy — Zakład Wyrobów Pieczywa Cukierniczego, w Łowiczu — Zakłady Włókiennicze, w Kutnie — rozbudowa Fabryki „Kraj", w Radomsku — Zakłady Mebli Giętych. Ludzie patrzą, liczą, studiują cyfry, dyskutują. Ludzie wiedzą, że jeśli jest coś w planie, będzie wykonane.

Zza szklanej szyby płoną jasne światełka.

Budujemy! Trasa — socjalizm!

* * *

Stop! Czytelniku! Zatrzymaj się na chwilę. Socjalizm — to nie bajka. Bajkopisarze śnili — a my budujemy. To wielka różnica. Stefan Żeromski, wspaniały pisarz i patriota polski, marzył kiedyś o Polsce szklanych domów. Śmiałe marzenia. My je teraz urzeczywistniamy — na MDM, Żeraniu, Bałutach, Starym Mieście, wszędzie, w całym kraju.

To prawda. Ale nam nie łatwo. „Nie różami.., usłane jest nasze życie, nie lekka jest nasza codzienna praca, nie szczędzi nam jeszcze życie wielu trosk, wielkie i trudne stoją przed nami zadania" — stwierdza Program Wyborczy Frontu Narodowego.

My tych trudności nie ukrywamy. Cóż? I Ty, Czytelniku, gdy sobie budujesz nowy dom, niejednego sobie odmawiasz.

Patrz: gospodarka rolna — mimo postępów — jest jeszcze zacofana. Indywidualna i drobna gospodarka wiejska nie może nam nastarczyć potrzebnych towarów w wystarczającej ilości dla miast. Na wsi żeruje jeszcze kułak — spekulant. Od Ciebie, Czytelniku, zależy Twoja, Twoich dzieci, nasza wspólna przyszłość. Z Twej fabryki wyjeżdżają na wieś ekipy łączności. Bierz w nich udział. Stań się żarliwym agitatorem podniesienia produkcji rolnej. Pomagaj zwalczać spekulanta — pijawkę. Będzie lżej Tobie i nam wszystkim. I ty również staraj się produkować więcej, taniej i lepiej, aby w pełni zaspokoić potrzeby Twego brata-chłopa. W Twej fabryce jest jeszcze niemało bumelantów, szkodników, plotkarzy, siejących kłamliwą propagandę imperialistyczną. Nie przysłuchuj się im biernie. Dla Twego dobra i Twojej rodziny, dla dobra Polski, którą jak matkę kochasz, ujawniaj i demaskuj sprzedajnego *lub nasłanego wroga. To Twój* obowiązek — patriotyczny i obywatelski.

Spotykasz się w urzędach lub instytucjach z bezdusznym, wielkopańskim stosunkiem do potrzeb ludzi pracy, z biurokracją i kumoterstwem, z niedbalstwem i niesumiennością, nie „gryź" w sobie żalu. Śmiało, odważnie napiętnuj niewłaściwe postępowanie sobków, kumotrów, biurokratów, szkodników różnej maści. Twoja krytyka dopomoże do ich zwalczania. To będzie twój udział — zaszczytny udział w rządzeniu państwem.

Od Ciebie tylko, Czytelniku, zależy Twój dobrobyt — nasza wspólna przyszłość. Słuchaj i zapamiętaj, co o tym mówi Program Wyborczy Frontu Narodowego: **„Od nas samych, od naszej świadomości, ofiarności i aktywności zależą postępy naszego budownictwa".**

Piękne słowa, mądre słowa. A ten dobrobyt oznacza, że Twoje dziecko w Łodzi uzyska średnie wykształcenie, a Twoje na wsi najmniej 7 klas, że znajdzie pracę w umiłowanym przez siebie zawodzie, że w każdym roku wyjedzie coraz więcej robotników na wczasy, więcej dzieci na kolonie, więcej żłobków i przedszkoli będzie w miastach, więcej teatrów, kin, świetlic, domów ludowych, bibliotek i szkół w mieście i na wsi.

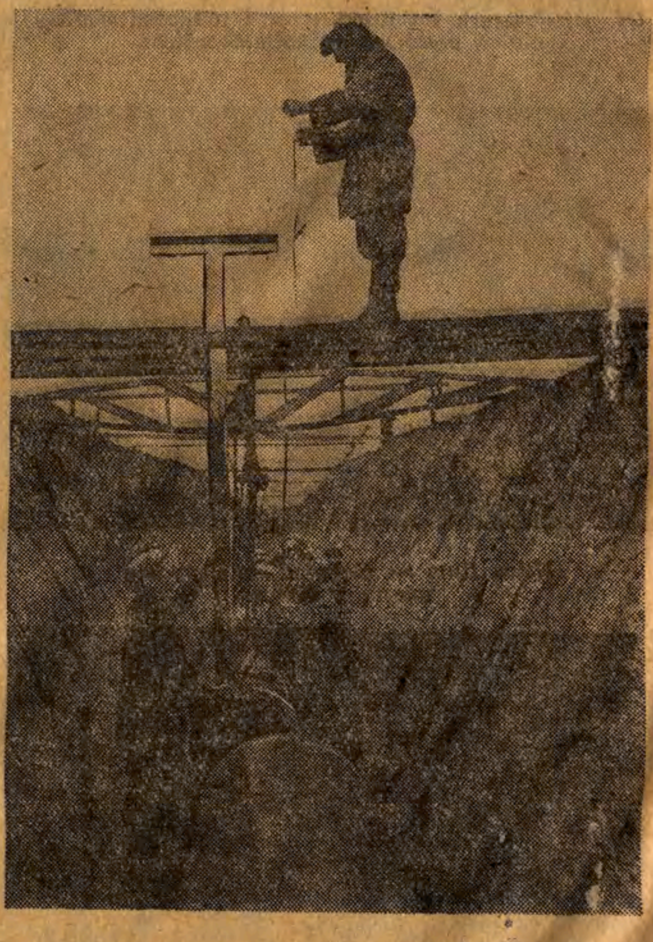
Piękny cel, szlachetny cel. O takie właśnie życie i dobrobyt, o taką kulturę dla ludu walczyli ongiś — wspaniali patrioci narodu polskiego — Stanisław Staszic, Hugo Kołłątaj, Kościuszko, Waryński, Marchlewski, Dzierżyński i inni. Ich marzenia urzeczywistniamy dziś — Ty, ja, my wszyscy.

Jasną perspektywę nakreślił nam wspaniały Program Wyborczy Frontu Narodowego.

Dziś oddajesz swój głos za tym Programem, oddaj go szczerze, z całego serca, na wszystkich kandydatów Frontu Narodowego.

Jutro — będziesz ten Program realizował — przy tokarce, krośnie, na budowie, na roli — TWÓJ, MÓJ, NASZ PROGRAM.

JAN ADAMOWSKI



Przy montażu rurociągu Pilica-Łódź



Rosną nowe Bałuty

Kandydat całego narodu

Kiedy przychodzi na budowę, do fabryki, kiedy spotyka się z robotnikami czy chłopami, witają go nie tylko jak prezydenta, ale przede wszystkim jak przyjaciela, który swą obecnością sprawia, że staje się jakoś cieplej i raźniej. Bliski jest robotnikom i chłopom — chłopski syn, były robotnik.

Jest człowiekiem, który nie miałby wrogów — gdyby nie było wrogów Polski i wrogów polskich mas pracujących. Jego niezachwiana ideowość, ofiarność bez granic, bezkompromisowość, prosta i konsekwentna droga pracy i walki nakazują szacunek nawet przeciwnikom. Jakże wobec tego zmierzyć miłość i zaufanie, którymi go otaczają polskie masy pracujące? Jak wyrazić przywiązanie narodu, jego wdzięczność i poważanie dla ukochanego Przewodnika i Nauczyciela, jakim jest Bolesław Bierut?

To właśnie Bierut prawidłowo rozeznał drogę wiodącą do narodowego i społecznego wyzwolenia Polski. Kierując się niezawodną nauką marksizmu-leninizmu, Bierut demaskował polską burżuazję, wysługującą się zaborcom, a potem zachodnio-europejskim i amerykańskim imperialistom, która zdradziła interesy narodu polskiego. Bierut widział, że burżuazja zaprowadziła naród w ślepą ulicę zacofania, słabości, bezbronności i postawiła dalszy byt narodu pod znakiem zapytania.

Walcząc o wyzwolenie narodu, o dokonanie przełomu w jego dziejach — Bierut w pierwszych szeregach Komunistycznej Partii Polski, a potem Polskiej Partii Robotniczej, dał niedościgniony wzór patriotyzmu, który łączy się najściślej z poczuciem wspólnoty z masami pracującymi wszystkich narodów. Gorący patriotyzm skierował Bieruta na drogę wytyczoną marzeniami najwybitniejszych postaci polskiej historii: Kościuszki, Kołłątaja, Staszica, Dembowskiego, Jarosława Dąbrowskiego, Waryńskiego, Kasprzaka, Dzierżyńskiego, Marchlewskiego.

Bierut niezmiennie głosił, że jedyna możliwość dalszego istnienia i rozwoju narodu polskiego zależy od obalenia władzy burżuazji, od ścisłego powiązania losów narodu polskiego z demokracją, z socjalizmem i jego główną ostoją — potężnym mocarstwem socjalistycznym, Związkiem Radzieckim.

Pod kierownictwem Bieruta Polska Partia Robotnicza skupiła naród do decydującej walki o zwycięstwo nad faszyzmem, o wyzwolenie ojczyzny, o obalenie władzy wyzyskiwaczy. Pod przewodem Bieruta naród polski odzyskał wolność, zdobył trwałą niepodległość. Pod przewodem Bieruta naród nasz zasypał przepaść niechęci między narodem polskim a narodem radzieckim, pogłębianą od wieków przez szlachtę i burżuazję, i nawiązał stosunki braterstwa i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Po raz pierwszy od stuleci, dzięki pomocy Związku Radzieckiego, dzięki słusznej polityce obozu demokratycznego i partii pod kierownictwem Bieruta, naród polski zjednoczył swą ziemię ojczystą i oparł się o granicę pokoju na Odrze i Nysie.

> Kroczymy po słusznej drodze, po niezawodnej drodze, która prowadzi do dalszych zwycięstw, do coraz lepszego życia.
>
> **Bolesław Bierut.**
>
> *(Z przemówienia w dniu 23. X. br.)*

W Polsce odrodzonej Bierut stał się czołowym bojownikiem i realizatorem zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego na bazie marksizmu-leninizmu w Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, przewodniczkę i nauczycielkę mas ludowych, przewodniczkę całego narodu.

„...Cóż jest źródłem sił umysłowych i moralnych pojedynczego człowieka, źródłem jego wzrostu i rozwoju, cóż jest źródłem wzrostu i rozwoju każdego z nas, spośród wielotysięcznej rzeszy aktywistów partyjnych, źródłem wzrostu i rozwoju społecznego również każdego człowieka pracy w Polsce — robotnika, chłopa, inteligenta? — mówił Bierut na akademii w sześćdziesiątą rocznicę swoich urodzin.

Źródłem sił umysłowych i moralnych, źródłem wzrostu i rozwoju każdego z nas są idee, o wcielenie których walczy nasza partia — kiedy jesteśmy stopieni z nią czynem, sercem i myślą w jedną całość w każdej chwili swego życia, jeśli stanowimy nieodłączną cząstkę siły partii, jeżeli jesteśmy bezgranicznie wierni jej wskazaniom ideologicznym".

Bierut jest przywódcą Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, stopionym z nią czynem, sercem i myślą. Jest szermierzem walki o czystość partii i o jej najwyższy poziom ideowy i moralny, o to, by w pełni zasłużyła na miano rozumu, honoru i sumienia narodu.

Bierut jest przywódcą narodu polskiego. Jest przewodnikiem i niestrudzonym budzicielem entuzjazmu mas w odbudowie i rozbudowie ojczyzny, pierwszym budowniczym stolicy, inspiratorem i jednym z głównych twórców Planu 3-letniego, Planu 6-letniego i Programu Frontu Narodowego, który przeobrazi Polskę w jeden z przodujących krajów Europy.

Bierut czujnie strzeże praw mas ludowych do rządzenia i gospodarowania krajem. Jest autorem podstawowych założeń Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, utrwalającej i gwarantującej te prawa.

Bierut jest wychowawcą kierowniczych i twórczych kadr spośród ludu i czuwa nad ich rozwojem. Jest niezawodnym bojownikiem o polepszenie warunków bytu i kultury mas.

Bierut uczy naród polski nieugiętej walki z wrogami Polski, którzy by chcieli wydrzeć narodowi zdobytą wolność i wydać ponownie Ojczyznę na łup imperializmu. Bierut uczy masy pracujące rewolucyjnej czujności w obronie ich dorobku, w obronie przyszłości narodu i w obronie pokoju.

Bierut jest żarliwym rzecznikiem przyjaźni polsko-radzieckiej, podstawy niezawisłości i pomyślnego rozwoju Polski, rzecznikiem miłości ku Wielkiemu Stalinowi, Przyjacielowi Polski, Chorążemu socjalizmu i pokoju, Chorążemu szczęścia i wolności narodów.

Miliony Polaków dobrze znają życiorys największego polskiego patrioty i rewolucjonisty naszych czasów, najlepszego w Polsce ucznia Lenina i Stalina — Bolesława Bieruta. Miliony Polaków studiowały i studiują życiorys Bieruta, ucząc się zeń bezkompromisowej walki o Polskę, o sprawę ludu.

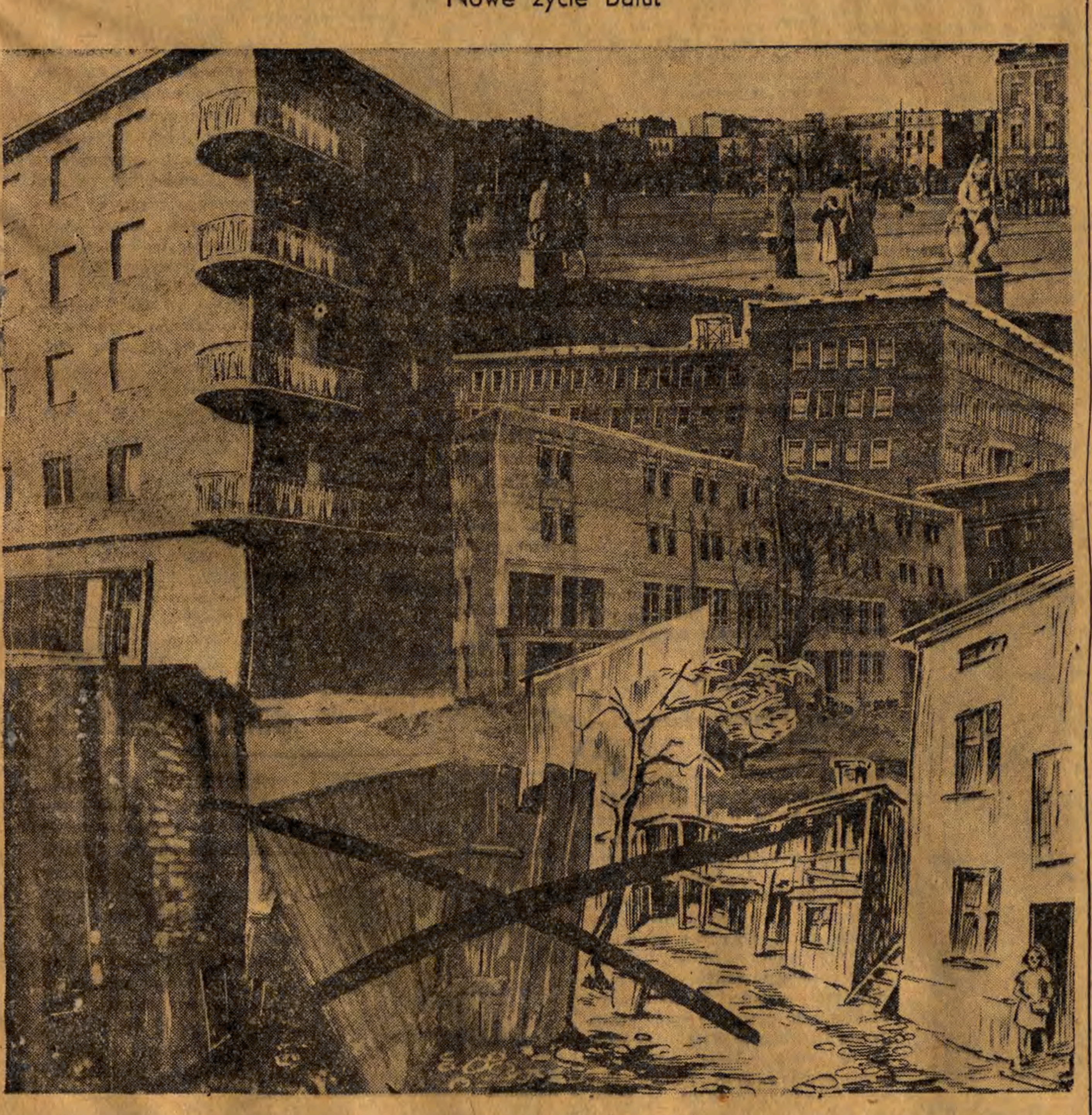
Przez całe swoje życie walczył Bierut, aby umiłowane przez niego polskie tradycje historyczne i najcenniejsza spuścizna kultury narodowej stały się własnością całego narodu. Także i o to, aby do każdego człowieka pracy dotarła nauka marksistowsko-leninowska — nauka, która pozwala zawsze i wszędzie zwyciężać.

* * *

Oto jest treść pracy i walki Bolesława Bieruta w jego służbie narodowi. Jakże miał naród wyrazić mu swą miłość, wdzięczność, zaufanie? Jak miał udokumentować czynem wszystkie słowa czci, szacunku i przywiązania, które kierowały i kierują ku Bierutowi miliony Polaków? Bierut został wysunięty przez cały naród jako pierwszy kandydat do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Ale to nie jest jeszcze cała prawda. Bierut został wysunięty jako kandydat serca każdego polskiego patrioty.



Nowe życie Bałut



Chcecie zobaczyć średniowiecze w stanie nietkniętym? Siądźcie do tramwaju, udajcie się na peryferie miasta, na Bałuty, i odwiedźcie mieszkania bezrobotnych, dla których nazwa nora czy jaskinia jest niezrozumiałą metaforą... Widzieliście kawałki darniny, wetknięte, zamiast szyb, w otwory pomiędzy deskami, aby wiatr nie mógł hulać po izbie? Widzieliście pierzyny zszyte ze starych worków, wypchane gałganami...?" — pisał w styczniu 1934 roku „Kurier Łódzki". Pisał o Bałutach, o najbardziej zaniedbanej przez kapitalistyczne rządy dzielnicy Łodzi.

Tak było wczoraj.

A dziś? Przy ulicy Marysińskiej, Lutomierskiej, Franciszkańskiej, Nowomiejskiej i wielu innych, na miejscu walących się ruder wyrosły nowoczesne bloki mieszkalne, widne i przestronne szkoły, żłobki, przedszkola, sklepy wzorcowe. Tam, gdzie było największe skupisko nędzy, siedlisko brudu i zarazy, gdzie nad rynsztokami bawiły się wynędzniałe i suchotnicze dzieci robotników — w prostokącie zawartym między ulicami Lutomierską, Zachodnią, Ogrodową i Nowomiejską — dziś rozciąga się piękny park. W przyszłym roku zostanie on poszerzony aż do ulicy Franciszkańskiej.

Rosną nowe Bałuty. W Planie 6-letnim Łódź otrzyma 40 tysięcy nowych izb mieszkalnych, z tego większość przypada na Bałuty. W mieście naszym w tym samym czasie ilość żłobków wzrośnie z 52 do 75, przedszkoli ze 116 do 244. Bałuty, niegdyś dzielnicę brudu i nędzy, otoczą pasy zieleni. Wszystkie domy zostaną skanalizowane i przyłączone do sieci wodociągowej, w której płynąć będzie czysta i zdrowa woda ze źródeł nad Pilicą.

Front Narodowy realizuje marzenia wielkich Polaków

„Nierząd w domach, zgorszenie i rozpusta w familiach, niesprawiedliwość w sądach, zły przykład i nieoświecenie w duchowieństwie, nikczemność w wojsku, w całym rządzie niesubordynacja, nie mogły nas do inszego przyprowadzić stanu, tylko do tej wzgardy i upodlenia, które — zawstydzając nas przed nami samymi, nie wmawiały nic więcej, tylko hańbę i rozpacz".

* * *

„Nie może się nazwać ten naród swobodnym, gdzie człowiek jest niewolnikiem".

Ks. HUGO KOŁŁĄTAJ

*

„Los przyszły, równie jak i teraźniejszy Ojczyzny zawisł od cnoty i charakteru Narodu. Zechce być wolnym, rządnym i niepodległym, będzie wybierał nieskazitelnych, oświeconych i podle prawa reprezentantów swoich, nie puści żadnego występku i w nikim bez kary".

ANTONI TRĘBICKI,

*

„Powiem, kto mojej Ojczyźnie szkodzi: z samych panów zguba Polaków. Oni zniszczyli wszystkie uszanowania dla prawa. Oni zupełnie zagubili wyobrażenie sprawiedliwości w umysłach Polaków. Oni prawo zamienili w czczą formalność, która tylko wtenczas ważna była, kiedy prawo ich dumie, łakomstwu i złości służyło. Toteż, kiedy panowie upadają — znak to, że kraj powstaje".

* * *

„Niechaj Rzeczpospolita grunta w starostwach, tak chłopskie jako i pańskie, na równe działy rozmierzywszy i chłopów od pańszczyzny uwolniwszy, rozda im te grunta z prawem dziedzictwa".

„...ów stan jest pierwszym, który jest użyteczniejszym, żaden niech nie ma większych od drugiego przywilejów, żaden bez pracowania żywić się z drugich nie może, niech każdy tylko przez pracę swe potrzeby opatrza. Pracowitsi od rządu szacunek i względy niech doznają, sam tylko próżniak prześladowanie i hańbę cierpi".

Ks. STANISŁAW STASZIC

*

„Co tylko do stanu szlacheckiego nie należało, to nie posiadało praw politycznych. Z tej liczby byli wieśniacy, poddani swych panów, stopniami do pańszczyzny zmuszeni. Mieszczanie, czyli mieszkańcy miast, tworzyli stan osobny..."

„Dopóki wieśniacy i wszyscy mieszkańcy nie wrócą do zupełnego prawa obywatelstwa, dopóki nie zostaną powołani do życia politycznego... nie można się spodziewać, aby wolność i niepodległość Polski nabyła trwałych posad".

JOACHIM LELEWEL

*

„Źródłem moich rozumowań i nadziei jest mocna wiara, iż żyjemy w czasie wielkich odmian porządku europejskiego... Dość ucho przyłożyć do ziemi: tam w tawernach niemieckich, w fouburgach paryskich, nawet w chatach włoskich, rodzi się jeden huk, wróżący trzęsienie ziemi. Kiedy nastąpi burza, za rok czy za sto lat, dla mnie obojętne pytanie, czuję, że nastąpić musi".

„Zasiewajcie więc miłość Ojczyzny i ducha poświęcenia się, a bądźcie pewni, iż wyrośnie Rzeczpospolita wielka i piękna".

ADAM MICKIEWICZ

*

„Polska jest wszędzie tam, gdzie bronią wolności".

* * *

„Osoba wszelkiego włościjanina wolna jest!".

* * *

„Władzy na niczyj prywatny ucisk nie użyję, ale jedynie dla obrony granic, całości, odzyskania samowładności narodu i ugruntowania powszechnej wolności".

TADEUSZ KOŚCIUSZKO

*

„Interes narodu polskiego — to interes ludu roboczego, który stanowi ogromną większość narodu. Ten lud roboczy Ojczyznę swą kocha, o swe interesy narodowe dba. Zwycięska rewolucja ludowa zniesie carat i zabezpieczy również naród polski od ucisku i prześladowań narodowych..."

JULIAN MARCHLEWSKI

*

„Wiem, że jedyną siłą, która może wyzwolić świat, jest proletariat, walczący o socjalizm. Triumf socjalizmu stworzy wyzwoloną Polskę, jako wolną wśród wolnych, równą wśród równych, w braterskiej rodzinie wspierających się narodów".

FELIKS DZIERŻYŃSKI

Głosujmy wszyscy!

Po raz pierwszy po uchwaleniu naszej ludowej Konstytucji wybierać będziemy swych posłów — najlepszych, najgodniejszych przedstawicieli ludu i całego narodu. Wybierzemy tych, których dobrze znamy i wysoko cenimy za ich walkę i pracę dla dobra Polski Ludowej, za ich wkład w dzieło naszego budownictwa. Takie wybory będą dniem naszej radości powszechnej i całkowitej jedności narodu.

Doświadczenia mego życia i życia tysięcy takich, jak ja, robotnic i robotników, doświadczenia naszej rewolucyjnej walki, w której brałam udział, są naszym wspólnym dorobkiem i wspólnym dla nas nakazem działania. Nakazem jeszcze mocniejszego zwarcia naszych szeregów we Froncie Narodowym i zwiększenia wysiłków w walce o realizację jego porywającego programu, w tej walce, którą toczyć będziemy nadal i po wyborach.

Janina Ignasiak-Minkowska
b. posłanka komunistyczna z m. Łodzi

Podczas wyborów do sejmu w roku 1930, pod przewodem naszej KPP ruszyliśmy do walki o uświadomienie i zmobilizowanie naszych sił klasowych, o zdobycie w sejmie burżuazyjnym naszego chociażby okrojonego, ale prawdziwego przedstawicielstwa. Z inicjatywy robotników fabryki Poznańskiego, którzy zwrócili się z odezwą do ogółu robotników Łodzi, powstaje komitet wyborczy Jedności Robotniczo - Chłopskiej, a następnie komitety i trójki wyborcze we wszystkich niemal fabrykach.

Nieugięta postawa mas robotniczych i narastająca walka mas chłopskich zmuszają sanację do manewrów: dopuszcza ona listy antyfaszystowskie w kilku okręgach wyborczych i po wszystkich fałszerstwach i kradzieżach głosów mas pracujących zmuszona jest uznać 5 mandatów lewicy rewolucyjnej, w tym 2 mandaty w Łodzi.

Mandaty nasze były przede wszystkim dowodem wielkiego zaufania łódzkich włókniarzy do prześladowanej, ale nieugiętej i niezmordowanej Komunistycznej Partii Polski.

Walka z sanacyjnym bezprawiem i terrorem nie ustaje ani na chwilę i po wyborach. Faszyści kneblują usta posłom komunistycznym w sejmie, wyrzucają nas z posiedzeń sejmu, ścigają i prześladują, brutalnie łamiąc nasze prawa i obowiązki składania sprawozdań swym wyborcom. Wiece i masówki Komunistycznej Frakcji Poselskiej są przemocą rozpędzane przez policję mundurową, napadane przez zgraje szpiclowskie — nasi słuchacze i my, posłowie, jesteśmy terroryzowani i bici.

W czasie wielkich strajków przeciwko wzmagającemu się wciąż wyzyskowi kapitalistycznemu, np. podczas pamiętnego 6-tygodniowego strajku włókniarzy łódzkich w 1933 r., posłów komunistycznych odgradzały od demonstrujących na ulicach robotników i robotnic całe kordony policji pieszej, konnej i szpiclów. Szarżom i masakrom nie było wówczas końca.

Te właśnie czasy bezprawia i bestialstwa burżuazyjnego, te wszystkie gwałty wobec mas ludowych, ich krańcowy wyzysk i pognębienie przywrócić chciałaby w Polsce bandycka spółka wrogów naszego narodu, podżegacze wojenni spod znaku Trumana, Adenauera i Andersa. Chcieliby oni zamienić Polskę w kolonię amerykańskich rasistów i gangsterów i rządzić nami przy pomocy neohitlerowców z Trizonii. Tego samego pragną i niedobitki reakcyjne, działający z ukrycia nikczemni agenci tej przeklętej zgrai imperialistycznej. Zdradzieckim, zatrutym podszeptem o powstrzymaniu się od udziału w wyborach chcieliby oni wyłamać szczeliny w potężnym gmachu naszej jedności, jedności dla wielkiej sprawy pokoju i demokracji, obrony wolności i niepodległości, dobrobytu i rozkwitu naszego narodu.

Odpowiemy im, Towarzysze, po prostu, po polsku: niedoczekanie wasze, ludożercy!

Nasze siły gospodarcze i obronne rosną z dnia na dzień. Za nami, za naszą słuszną i sprawiedliwą sprawą stoi niezwalczony i wciąż rosnący w siłach i liczebności obóz pokoju, postępu i wolności narodów. Z nami jest niezwyciężona twierdza tego obozu, kraj dostatku i szczęścia mas ludowych, Związek Radziecki i Wielki Wódz postępowej ludzkości — towarzysz Stalin!

W dniu wyborów wszyscy włókniarze i wszystkie włókniarki z radością i ufnością oddadzą gremialnie swe głosy na całą, niepodzielną listę Frontu Narodowego, listę prawdziwych i najlepszych przedstawicieli ludu i całego narodu polskiego.

Józef Prutkowski

ODDAJĘ GŁOS

Moja Ojczyzna Ludowa dała mi głos,
Którym opiewam i sławię,
Którym wyśmiewam i szydzę,
Którym chwalę n o w e w Warszawie,
Którym kocham i nienawidzę.

Niech głos rozbrzmiewa jak puzon!
Stawaj, kolego, w szeregu!
Nie „sobie śpiewam, a muzom",
Śpiewam tkaczkom od „Dzierżyńskiego".

Niech nie łka hańbą wrześni,
Niech dźwięczy dumnym majem.
Dostałem głos dla pieśni,
Dzisiaj ten głos oddaję.

Na Wojsko Polskie — przeciwko płomieniom,
Na nowe wioski — przeciwko zniszczeniom,
Na wiersze i nuty — przeciw bibisynom,
Na nowe huty — przeciw ruinom,
Na zespolenie — przeciwko lontom,
Na żyzność ziemi — przeciwko stonkom.

Oddaję głos ten
Na rozkwit, bujność,
A z każdym wzrostem
Niech wzrasta czujność.

Na utrwalenie wieczne pokoju,
Na mego syna i córkę twoją,
Przeciwko którym zbiry Wall Streetu
Bandy zbrodniarzy hitlerowskich zbroją.

Na nową szkołę, świetlicę, klomb —
Przeciw eksplozji morderczych bomb.

Na zbiór obfitszy — przeciw spekulantom,
Na pełne spichrze — przeciwko kantom.

Oddaję głos ten zwycięskim bitwom
O rozkwit, o siłę, o wzrost —
Przeciwko leniom, malkontentom, sitwom
Oddaję głos.

Każdy głos oddany w wyborach
Jest równie ważny:
Piękny głos aktora
I głos murarzy!

I głos wzruszony siwej matki,
Głos generała i szeregowca,
Głos bohaterów Sześciolatki,
Osiemnastoletniej dziewczyny i chłopca!

Ojczyzna mówi: proszę o głos!
Oddamy wszyscy —
Za nowy gmach i nowy most,
Za dzieci w kołysce.



GŁOSOWALIŚMY CZYNEM DZIŚ GŁOSUJEMY KARTĄ WYBORCZĄ

* * *

Bogaty jest bilans ostatnich tygodni, bogaty jest plon, jaki przyniósł wielki czyn produkcyjny, podjęty przez masy pracujące całego kraju na cześć wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i XIX Zjazdu KPZR.

Starych i młodych, wszystkich Polaków — patriotów porwał wspaniały Program Wyborczy Frontu Narodowego, ukazujący perspektywy niedalekiej już przyszłości, ukazujący obraz Polski silnej i zasobnej jak nigdy.

Prowadzona z zacięciem i entuzjazmem walka o pełną realizację zobowiązań przysporzyła naszej gospodarce narodowej tysiące ton stali i węgla, przyspieszyła uruchomienie wielu nowych obiektów przemysłowych i oddanie do użytku setek bloków mieszkalnych, przysporzyła setek tysięcy metrów tkanin i kilogramów przędzy, podniosła poziom organizacyjny przedsiębiorstw, przyniosła wiele usprawnień i nowych metod pracy.

Na terenie Łodzi i województwa znacznie wzrosła produkcja w zdecydowanej większości zakładów, we wszystkich przemysłach. Wiele załóg jak np. ZPB im. Dzierżyńskiego, ZPB im. Luksemburg, ZPW im. Reymonta, ZPB im. I Dywizji, ZPB w Piotrkowie, ZPW im. Wiosny Ludów, M-3, ZPP im. Szenwalda, przed terminem zrealizowało zobowiązania. W nowym zrywie produkcyjnym na kilka dni przed wyborami masowo poczęto zaciągać Warty Wyborcze, podejmując zarazem nowe, dodatkowe zobowiązania. Warty zaciągnęło ponad 120 tysięcy osób.

Ale osiągnięcia Czynu nie polegają wyłącznie na zwiększeniu się produkcji, na wzroście wydajności pracy. W okresie tej wielkiej kampanii uwielokrotniła się aktywność organizacji partyjnych i związkowych, szybciej niż kiedykolwiek rosła świadomość setek tysięcy ludzi pracy miast i wsi, wyrosły tysiące nowych przodowników przy warsztatach i w pracy społecznej. W serca i umysły głębiej zapuściła korzenie świadomość i pewność tego, że tylko przez naszą wzmożoną pracę zapewnimy rozkwit i dobrobyt sobie, swoim najbliższym i całemu krajowi, że szybkość naszego rozwoju uzależniona jest tylko od spotęgowanego wysiłku rąk i mózgów.

W walce o zwycięską realizację czynu wyborczego i zadań produkcyjnych przykładem były nam osiągnięcia ludzi radzieckich uzyskane pod przewodem Wielkiej Partii Lenina - Stalina, Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Przykład ludzi radzieckich zachęcał, mobilizował i uczył, że nie ma trudności, że nie ma przeszkód, których nie można by pokonać.

Te osiągnięcia produkcyjne, ten entuzjazm, z jakim masy pracujące naszego miasta i województwa walczyły o realizację zobowiązań podjętych w czynie na cześć wyborów i XIX Zjazdu KPZR, to niezbity dowód tego, o czym mówił towarzysz Bolesław Bierut na wiecu przedwyborczym w Stolicy, a mianowicie „że kroczymy po słusznej drodze, po niezawodnej drodze, która prowadzi do dalszych zwycięstw, do coraz lepszego życia dla wszystkich ludzi pracy".

I tak jak głosowaliśmy czynem, wydajniejszą pracą, tak teraz głosujemy kartą wyborczą, głosujemy na listę kandydatów Frontu Narodowego, na Polskę dobrobytu, na Polskę kwitnącej nauki i kultury, na Polskę żelaza i stali, na Polskę szczęścia i dobrobytu dla jak najszerszych mas pracujących!

WYPEŁNILIŚMY NASZ OBYWATELSKI OBOWIĄZEK

W zespole moim pracuje wiele bezpartyjnych tkaczek. W chwili podejmowania zobowiązań dla uczczenia wyborów do Sejmu i XIX Zjazdu KPZR spoczywała na mnie podwójna odpowiedzialność — jako na majstrze i na członku partii. Toteż wiele rozmawiałem z tkaczkami na temat znaczenia i ważności naszych zobowiązań, mówiłem o wyborach i o naszych kandydatach, wyjaśniałem, że tylko przez podniesienie wydajności pracy, poprawimy własny byt i przyczynimy się do wzrostu dobrobytu i potęgi naszej Ludowej Ojczyzny.

Podejmując zobowiązanie wraz z całym zespołem postanowiliśmy, że obok walki o wzrost ilości produkcji starać się będziemy również o podniesienie jej jakości, że będziemy zwalczać wszelkiego rodzaju postoje.

Mówi się, że jaki majster, taki i zespół. Starałem się więc być przykładem dla innych, przebywałem jak najwięcej na sali, przyspieszałem zakładanie osnów, umawiałem się z brygadą remontową, aby najpierw przygotowała wszystkie potrzebne części, a dopiero później przystępowała do remontów krosien.

Wszystkie tkaczki doskonale rozumiały, jak ważny cel stoi przed nami, pilnowały więc pracy i wzajemnie sobie pomagały.

Nasza brygada naprawdę z sercem zabrała się do realizacji zobowiązań. Wyniki nie pozwoliły na siebie długo czekać. Wzrosła ilość produkcji I gatunku, a wykonanie planu podniosło się ze 106 proc. do 116 we wrześniu i do 117 proc. i wyżej w październiku. Dumni też jesteśmy z tego, że zobowiązanie nasze zrealizowaliśmy w terminie i z nadwyżką. Ale wykonanie zobowiązań było dopiero pierwszą częścią naszego obywatelskiego obowiązku. Teraz gremialnie oddamy nasze głosy w dniu wyborów na kandydatów Frontu Narodowego i dopiero wtedy będziemy mogli już z całym przekonaniem powiedzieć, że dobrze wypełniliśmy nasz obywatelski i patriotyczny obowiązek.

IGNACY WRÓBLEWSKI
majster z ZPB
im. Marchlewskiego

DLA DOBRA KRAJU I GROMADY

Trudno było utrzymać w Polsce rządzonej przez obszarników i kapitalistów rodzinę na trzech morgach ziemi. Toteż, aby jakoś, jak to się mówi, „związać koniec z końcem", dorabiałem jako dorożkarz. Wiele musiał przy tym człowiek znieść upokorzeń. Nisko trzeba się było kłaniać, aby jakiś „panicz" zechciał wsiąść do dorożki, zaprzężonej w lichego konia. Nieraz buntowałem się przeciwko temu, ale widmo głodu, troska o rodzinę zmuszały mnie do tej pracy.

Dopiero po wyzwoleniu zmieniło się moje życie. Wdzięczny jestem władzy ludowej, że dzięki niej stałem się naprawdę wolnym człowiekiem, że nie potrzebuję już przed nikim czapkować, nie muszę prosić i upokarzać się przed byle „kupczykiem" czy policjantem.

Obecnie gospodarzę na swoich 3 ha ziemi, otrzymuję od państwa pomoc w postaci kredytu na nawozy sztuczne, na które przed wojną nigdy nie było mnie stać.

W bieżącym roku byłem z wycieczką w spółdzielni produkcyjnej w Jackowicach, w pow. łowickim. Widziałem nowe życie chłopów, podziwiałem ich plony, uzyskiwane dzięki zespołowej gospodarce. Od tego czasu moim największym pragnieniem jest, aby w naszej wsi, w Dmosinie, powstała spółdzielnia produkcyjna, aby i dmosińscy chłopi wkroczyli na nową drogę życia. Dlatego też wstąpiłem do Komitetu Założycielskiego i będę pracował w nim dotąd, aż przekonam niezdecydowanych, aż powstanie u nas spółdzielnia.

Chcąc zadokumentować swoją jednomyślność i dać dowód poparcia dla Programu Frontu Narodowego, postanowiłem, że do wyborów pójdę bez żadnych zaległości wobec państwa, że głosując na kandydatów Frontu Narodowego, na naszych kandydatów — poprę swój głos czynem. Słowa dotrzymałem, gdyż już nie tylko w pełni, ale i z nadwyżką wypełniłem wszystkie swe obowiązki wobec państwa.

Do urny wyborczej pójdę ze świadomością sumiennie wypełnionego obowiązku, z postanowieniem dalszej wytężonej pracy dla dobra całego kraju, dla dobra naszej gromady.

JÓZEF TOMASZEWSKI
gr. Dmosin-Wieś
pow. brzeziński

TAKICH JAK JA SĄ MILIONY

Jestem prządką. Prostą i zwykłą kobietą. Prawdę mówiąc, wahałam się, czy aby moje nazwisko powinno się było ukazać na łamach gazety jako wyróżnionej w Czynie Wyborczym. Nie byłam nigdy dotąd przodownicą. Zrealizowałam zobowiązania podjęte dla uczczenia wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i XIX Zjazdu KPZR tak samo, jak to uczyniło tysiące ludzi w Polsce.

W naszej Ludowej Ojczyźnie najwięcej mówi się i pisze o ludziach prostych, od warsztatu, o robotnikach. Większość naszych kandydatów na posłów to też robotnicy, na których dzisiaj setki tysięcy ludzi oddają swe głosy.

Pracuję na pięciu stronach i robota idzie mi coraz lepiej. Podczas gdy w sierpniu wykonałam 104 proc. planu, to we wrześniu 107, a w październiku uzyskuję 136 proc. Rozumiem dobrze, że tylko przez swoją wytężoną pracę mogę się przyczynić do wzrostu dobrobytu w naszej Ludowej Ojczyźnie, do usunięcia tych wszystkich trudności, na jakie jeszcze napotykamy.

Często przypominam sobie, jak to było, kiedy przed wojną jako młoda dziewczyna przybyłam do miasta w poszukiwaniu pracy. Takich, jak ja były miliony. Pracy w fabryce nie otrzymałam, musiałam iść na służbę.

Dziś nie lękam się o jutro, zarabiam około 900 zł miesięcznie, mogę wychowywać i kształcić swoje dziecko. Dlatego też z nadwyżką wykonałam swoje zobowiązanie i głosować będę z radością na listę kandydatów Frontu Narodowego, za pokojem, za dobrobytem i szczęściem, za szczęśliwą przyszłością naszej Ojczyzny.

JANINA SOKOLIŃSKA
prządka z Zakładu „B"
ZPB im. Stalina

Przodownicy Czynu



JANINA KOWALCZYK, prządka z ZPB im. Liebknechta. W chwili podejmowania zobowiązania na cześć wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wykonywała swoje plany dzienne tylko w 90 proc. Nowe współzawodnictwo porwało młodą prządkę w wir walki o wyższą produkcję. Postanowiła nie dać się prześcignąć innym i obecnie już uzyskuje przeciętnie ponad 110 procent wykonania planu.



ZDZISŁAW BIELEWSKI, tkacz z ZPP im. Lenartowskiego, jako pierwszy w zakładzie zameldował o zrealizowaniu przypadających na niego zadań czwartego roku Sześciolatki. Na cześć wyborów do Sejmu postanowił podnieść produkcję o 1,5 proc. W ramach .zobowiązania Bielewski wyprodukował dodatkowo 336 metrów tkanin, uzyskując przy tym ponad 150 procent wykonania swej bazy akordowej.



KAZIMIERZ PRASIEWICZ, członek ZSL z gromady Ligota, gm. Majaczewice, pow. sieradzki. Posiadając 2-hektarowe gospodarstwo odstawił już ponad plan 58 kg zboża, 196 kg żywca, spłacił w terminie podatek za rok 1952, regularnie dostarcza do zlewni mleko. Zakontraktował także dodatkowo jednego tucznika, którego odstawi w grudniu br. Poza tym Prasiewicz dobrze wywiązuje się z obowiązków jako pracownik gminnej spółdzielni.



Obsługująca 6 krosien młoda tkaczka, REGINA POWALSKA z ZPB im. Luksemburg może się w realizacji Czynu Produkcyjnego na cześć wyborów do Sejmu poszczycić znacznymi osiągnięciami. Powalska w okresie realizacji zobowiązań podniosła wykonanie swego planu do 131,8 proc., dzięki czemu wyprodukowała dodatkowo 600 metrów tkanin, a tym samym wysunęła się jako przodująca tkaczka na czoło w zespole majstra Trylanskiego.



STANISŁAW MAMROT, majster tkacki ZPB im. Dubois, zobowiązał się podnieść wykonanie planu o 2 procent. Dzięki jednak wytężonej i ambitnej pracy oraz dobrej konserwacji parku maszynowego znacznie przekroczył swoje zobowiązanie, podwyższając wykonanie planu ze 104 proc. do 112 proc. Majster Mamrot i jego zespół po zaciągnięciu Wart Wyborczych w dalszym ciągu nie ustają w walce o jeszcze wyższą produkcję.



STANISŁAWA WOŁOSZCZYK, tkaczka z ZPB w Pabianicach, brała udział w Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej. Godnie też dotrzymuje złożonego ślubowania. W Czynie Wyborczym wyprodukowała ona dodatkowo 248 metrów tkaniny, uzyskując przy tym 113,7 proc. wykonania planu. Wołoszczyk bierze także aktywny udział w akcji wyborczej i w pracach Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego.



WŁADYSŁAW MALCZYŃSKI, zatrudniony w ZPW im. Waryńskiego cieszy się opinią przodującego tkacza. Zawsze też wykonuje i przekracza przypadające na niego zadania. W Czynie Wyborczym zobowiązał się podwyższyć swą produkcję o 1 procent. Ambicją Malczyńskiego było przekroczyć podjęte zobowiązanie, co też mu się w pełni udało, albowiem zwiększył wykonanie planu ze 119 proc. do 128 proc.



WALERIA NOWAK, zatrudniona jest w Miejskiej Cegielni Nr 6 w Łodzi jako formiarka. Należy do wybitnych przodownic pracy, osiągając 300 procent wykonania normy. Zobowiązanie podjęte na cześć wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego zrealizowała w 120 proc. W dniu 26 października będzie jedną z pierwszych wśród składających głosy na listę kandydatów Frontu Narodowego.

Pierwsi w produkcji — pierwsi przy urnach wyborczych



Józefa Szewczyk, wielokrotna przodownica pracy, tkaczka - instruktorka, została wysunięta przez załogę ZPB im. Dzierżyńskiego na kandydata na zastępcę posła do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

„Podejmujemy nasze zobowiązania — głosiła rezolucja uchwalona przez załogę ZPB im. Dzierżyńskiego na uroczystej masówce dnia 8 września — aby godnie uczcić wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i XIX Zjazd WKP(b), aby dać dowód naszej jednomyślności i poparcia dla Programu Wyborczego Frontu Narodowego, będącego programem zespolenia wszystkich twórczych i postępowych sił narodu polskiego w walce o szczęście i świetność naszej ludowej ojczyzny".

Słowa te stały się drogowskazem dla całej załogi, jej myślą przewodnią w walce o zwycięską realizację podjętych zobowiązań. Rozpaliły serca i umysły. Szybciej zaczęły wirować wrzeciona i przebiegać czółenka. Krzywa produkcji poczęła piąć się ku górze. Załoga ZPB im. Dzierżyńskiego postanowiła być wzorem i przykładem dla innych.

* * *

Pochylona nad biurkiem referentka współzawodnictwa pracy, Teresa Oryńska, uważnie przeglądała teczki z meldunkami o realizacji zobowiązań. Na dużym arkuszu pokratkowanego papieru wypisywała ilości wyprodukowanych dodatkowo kilogramów przędzy i metrów tkanin. Raz po raz postukiwała maszynka do liczenia, wydłużały się szeregi i kolumny ludzi. Oryńska do specjalnego zeszytu wpisała cyfry sumujące.

A więc najpierw — wrzesień. Jak wynikało ze sprawozdań, załogi wszystkich oddziałów w okresie tym z nadwyżką zrealizowały swoje zobowiązania. Tkalnia wyprodukowała dodatkowo 132 tysiące m tkanin, przędzalnia średnioprzędna — 4.870 kg przędzy, a przędzalnia odpadkowa — 1.982 kg.

Z kolei — październik. I tu każda z liczb mówiła o wzmożonym wysiłku, o wzroście wydajności pracy i produkcji, o wzroście jakości.

Oryńska myślą przeniosła się do sal, gdzie wśród szumu wrzecion, trzasku czółenek i stukotu trybów robotnice i robotnicy ani na chwilę nie ustawali w zmaganiach o wyższą i lepszą produkcję, udowadniając czynem, że są Polakami-patriotami.

* * *

Majster Feliks Juśkiewicz pośpiesznie zakładał goniec na pręt gońcowy. Po kilku minutach krosno ruszyło. Juśkiewicz przez chwilę obserwował jego pracę, potem wytarł o fartuch zabrudzone ręce i mruknął: — Wszystko w porządku — i rozpoczął przegląd następnych warsztatów.

Juśkiewicz, przedwojenny tkacz, w Polsce przedwrześniowej często pozostawał bez pracy. Obecnie od szeregu już lat jest majstrem. Władza ludowa otworzyła mu drogę do awansu, do zajęcia wyższego stanowiska. Mimo, że zespół Juśkiewicza zawsze wykonywał plan", a on sam wśród tkaczy i kierownictwa cieszy się jak najlepszą opinią, jednakże do przodujących majstrów w zakładach nie należał. Tak było aż do chwili podjęcia zobowiązań. Wówczas to bowiem Juśkiewicz solennie postanowił nie dać się prześcignąć najlepszym z majstrów. W pracy dwoił się i troił, nic nie uszło jego uwadze, wszystkie krosna „chodziły jak zegarki". Przybywało tkaniny na wałkach, narastały liczby na licznikach, radowali się tkacze, radował się majster.

Okazało się, że zespół Feliksa Juśkiewicza osiągnął 117,8 proc. wykonania planu. Wynik rekordowy, a co najważniejsze, że zobowiązanie przekroczone zostało o 4,8 proc.

* * *

Antoni Białas należy do przodujących tkaczy w zespole Juśkiewicza. W roku 1947 przyjechał do Łodzi, aby, jak sam mówił — „rozejrzeć się za pracą". Nie potrzebował jej długo szukać. Natychmiast przyjęto go do Zakładów im. Dzierżyńskiego. Tu nauczył się zawodu, który wkrótce bardzo polubił.

— Władza ludowa — mówi Białas — dała mi pracę, dała piękny zawód. Jakże więc miałbym za to choć w części nie odwdzięczyć się wydajną pracą?

Białas w Czynie Wyborczym zwiększył wykonanie planu do 115 proc. W pełni też zasłużył sobie na miano przodownika.

* * *

Kiedy Hieronim Kazimierczak pracownik przędzalni średnioprzędnej, rozwiesza w halach na maszynach karty produkcyjne, wywołuje to zawsze wśród prządek wyraźne ożywienie. Każda z nich stara się jak najszybciej i jak najdokładniej sprawdzić, jak w dniu poprzednim zrealizowała przypadające na nią zadania, jak przebiega realizacja podjętych zobowiązań. Z niemniejszym zaciekawieniem oglądają karty na maszynach swych sąsiadek.



Majster Stefan Marcinkowski w czynie produkcyjnym na cześć wyborów podwyższył wykonanie planu do 122 proc.

Młodziutka prządka, Krystyna Pacholska, jeszcze przed trzema miesiącami pracowała jako obciągaczka. Dziś, ta niezwykle ambitna ZMP-ówka, należy do przodujących prządek w zespole majstra Lucjana Nowaka. W ramach zobowiązań wyprodukowała dodatkowo 30 kg przędzy.

Cały zespół majstra Nowaka w Czynie na cześć wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zwiększył wykonanie planu do 104,8 proc., znacznie przekraczając swoje zobowiązanie.

* * *

Starzy i młodzi, robotnicy i robotnice, majstrowie, personel techniczny, członkowie partii i bezpartyjni — słowem cała załoga ZPB im. Dzierżyńskiego ani na chwilę nie ustaje w walce o coraz to wyższą produkcję, o pełne zrealizowanie zobowiązań, o wykonanie przed terminem zadań trzeciego roku Sześciolatki, wysoko dzierży sztandar socjalistycznego współzawodnictwa, wytrwałą pracą, ambicją i uporem w przełamywaniu trudności ugruntowuje w pełni zasłużone miano przodującego zakładu. W codziennych zmaganiach, w walce i pracy rozwija się świadomość załogi i zwiększa jej aktywność. Rosną szeregi nowych przodowników. Pomna swych przyrzeczeń, załoga ZPB im. Dzierżyńskiego ani na chwilę nie ustaje w walce o wykonanie zadań Planu 6-letniego, o realizację wytycznych Programu Wyborczego Frontu Narodowego...

Dziś — pierwsi w produkcji, pracownicy ZPB im. Dzierżyńskiego również jako pierwsi pójdą do urn wyborczych głosować na najlepszych spośród najlepszych, na kandydatów Frontu Narodowego, będą głosować za pokojem, za coraz bliższym wspaniałym jutrem, za rozkwitem ojczyzny i przyśpieszeniem budowy socjalizmu.

M. KORDOS